Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi:
W Krakowie: rocznie kor. [illegible], kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hl.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi: **Na prowincji:** rocznie kor 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Stryeharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu", przy ulicy Jagiellońskiej 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca **wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy.** Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal **Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler** (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku **Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek.** W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A Lorette, directeur, rue Coumartin.

Nr. 276 **Kraków Poniedziałek dnia 3 Grudnia 1900.** **Rok VIII.**

KANDYDATURA DRA WŁ. LEWICKIEGO.

Ulegając życzeniu szerokich kół wśród wyborców włościańskich czwartej kurji Tarnobrzeg-Ropczyce-Mielec, kandydować będzie przy zbliżających się wyborach na posła do Rady państwa z tego okręgu wyborczego redaktor naszego dziennika dr Włodzimierz Lewicki.

Posłem z tego okręgu był dotychczas figurant frakcji Stapińskiego i Wysłoucha, niejaki p. Krempa, który i tym razem próbować zamierza szczęścia przy wyborach. Włościanie jednak tego okręgu w bardzo znacznej większości nie chcą słyszeć o ponownem obdarzaniu zaufaniem człowieka, który pokładane w nim nadzieje tak doszczętnie zawiódł. Nietylko że żadnego użytku z p. Krempy wyborcy w parlamencie nie mieli, ale przeciwnie, musieli się za niego wstydzić, gdyż wszedł na ślepo pod komendę socjalistów i obstrukcyjnych Niemców, — a w wielkiej walce pomiędzy germańskim a słowiańskim żywiołem wysługiwał się swoim głosem śmiertelnym wrogom naszego narodu.

Przeciwko p. Krempie nie umiano dotychczas znaleść poważnej i odpowiedniej kandydatury. Wśród wyborców przeto świadomych, jaką donioslość ma sprawa ludowa, i rozumiejących, że tylko w narodowym i chrześcijańskim duchu prowadzona osiągnąć może zwycięstwo, powstała myśl ofiarowania mandatu naszemu koledze redakcyjnemu, jako jednemu z tych, którzy najśmielej i najskuteczniej występowali przeciwko bezmyślnym hasłom przewrotu, nietylko w niedawnej kampanji wyborczej, której widownią była pita kurja sanocka, ale i z trybuny publicystycznej. Kim jest dr Włodzimierz Lewicki, jakiego politycznego programu jest zwolennikiem, jakie hasła kierować będą jego publiczną działalnością — tego chyba czytelnikom „Głosu Narodu" tłomaczyć nie trzeba; wielu z nich jest wyborcami w odnośnym okręgu, i ci wszyscy powitają go niewątpliwie jako dobrego i zaufanego przyjaciela, który prawie codziennie zamienia z nimi myśli i uczucia na szpaltach naszego, tak rozpowszechnionego w kraju dziennika.

Kandydatura dra Włodzimierza Lewickiego z IV kurji Tarnobrzeg-Ropczyce-Mielec będzie niezawodnie powitana także z radością przez wszystkie zdrowe żywioły, choćby nawet na nieco odmiennych od naszego stojące stanowiskach.

Istniejąca do dziś dnia, nieszczęsna przepaść pomiędzy ludem wiejskim a innemi warstwami narodu, wymaga pracy ludzi dobrej woli, cieszących się zaufaniem włościaństwa. Praca ta będzie głównem zadaniem działalności poselskiej dra Włodzimierza Lewickiego; złagodzenie zgubnej walki klasowej i skupienie wszystkich warstw w jednolitej narodowej pracy nad przyszłością — oto idea przewodnia, której chce służyć i w imię której staje do walki przeciw prądom, dążącym wyłącznie do roznamiętnienia ludu, do wzbudzenia w nim nienawiści i zazdrości, do przeciwstawienia jego interesów interesom innych kół społecznych. W duchu silnie narodowym, szczerze chrześcijańskim i zupełnie pokojowym pragnie on pracować nad dobrem ludu rolnego, któremu słusznie należy się jedno z pierwszych miejsc w naszem społeczeństwie, bo najcięższą i najżyźniejszą jest jego praca; ale ten lud musi nauczyć się także widzieć w mieszczanach i inteligencji serdeczną i rodzoną brać swoją i wyzbyć się tej nieufności, jaka dziś tak bardzo cięży ołowiem na naszych stosunkach publicznych a wciąż jest tak nienasiennie i z taką starannością zwiększana przez stapińszczyków i socjalistów. Praca nad tem wielkiem zadaniem wymaga sił młodzieńczej i gorącej natury, wymaga szerokich horyzontów duchowych i dojrzałości politycznej, opartej na wszechstronnem wykształceniu. Koledze naszemu nie brak warunków do osiągnięcia w tej pracy jak najlepszych wyników.

Na koalicję żywiołów przewrotu odpowiedzieć trzeba koalicją żywiołów ładu; na koalicję wrogów Krzyża, koalicją tych, którzy Krzyż przyjmują za godło; na koalicję międzynarodowców, koalicją tych, którzy sprawę ojczyzny ponad wszystko stawiają. Na bok odłożyć trzeba niesnaski i urazy prywatne; zacichnąć muszą choćby najsłuszniejsze walki dni powszednich; względy osobiste, choćby nawet głęboko i sprawiedliwie uzasadnione, winny ustąpić wobec poważnego wspólnego celu; żadne zaś, choćby najmniej miłe ustępstwo nie jest w stanie zbyt drogo zapłacić za tryumf sprawy publicznej. To też mamy podstawy do nadziei, że przy poparciu kandydatury dra Włodzimierza Lewickiego skupią się razem różnorodne żywioły ku jednemu celowi — pokonania tych, co idą między lud z pochodnią nienawiści, z sztandarem internacjonalizmu i z trucizną wyznaniowej obojętności.

Zgon księcia Al. Imeretyńskiego.

WARSZAWA, 1 grudnia.

Warszawa zelektryzowana została wczoraj około godziny 9 wieczorem wiadomością, że książe Imeretyński nie żyje! W pierwszej chwili mniemano powszechnie, że zaszedł jakiś tajemniczy wypadek; dopiero dziś ogół zaczyna wierzyć, że główny naczelnik kraju zmarł naturalną śmiercią na niedomykalność zastawki sercowej. Do podsycania fantastycznych wersyj nie mało przyczyniła się obiegająca Warszawę pogłoska, że właśnie temi dniami Imeretyński kazał rozstrzelać na dziedzińcu cytadeli, skazanych przez sąd wojenny socjalistów, wbrew woli cara, który chciał skazańców ułaskawić. O ile była ta pogłoska prawdziwa, trudno dociec; przypuszczać jednak należy, że „Dziewnik" ogłosiłby wiadomość o wykonaniu wyroku śmierci, gdyby to rzeczywiście nastąpiło. Co do Imeretyńskiego nie ulega wątpliwości, że skonał wśród snu po obfitym posiłku; pił zwykle bardzo dużo, i to mogło przyspieszyć katastrofę, która jednak wobec organicznej wady, musiała prędzej czy później nastąpić.

Imeretyński we czwartek był zdrów zupełnie, w godzinach popołudniowych przewodniczył radzie przy jenerał-gubernatorze warszawskim. Wczoraj rano uczuł słabe niedomaganie, skutkiem czego wezwano lekarzy prof. Szczerbakowa i prof. Kudrewieckiego którzy stwierdzili osłabienie działalności serca i zalecili spoczynek. O godz 4 po poł. po obiedzie książe zdrzemnął się. O godzinie 7 wieczorem przybyli ponownie wspomnieni lekarze, oraz wezwany prof. dr Ignacy Baranowski. Ponieważ książe spał jeszcze, o godz. 8 do sypialni wszedł kamerjunker Jaczewski, aby księcia obudzić i zawiadomić o przybyciu lekarzy, lecz zastał już tylko ciepłe zwłoki. Wezwano pogotowie ratunkowe, lekarza z zakładu dra Solmana, lekarza wojskowego, ale środki, przez nich zastosowane, nie zdołały przywrócić księciu życia.

Lekarze orzekli, że ks. Imeretyński umarł we śnie o godz. $7^1/_4$ wieczorem.

Księżna Imeretyńska, z którą zmarły prawie nie żył, nie była obecna w Warszawie. Przyjeżdża dopiero dzisiaj wieczorem.

Bezzwłocznie po skonstatowaniu śmierci, zarząd cywilny w Królestwie Polskiem objął odpowiednio do przepisów z roku 1896, dotychczasowy pomocnik zmarłego, radca tajny Podgorodnikow; dowództwo wojskami objął jenerał piechoty Komarow. Zarówno jeden jak i drugi sprawować będą swoje funkcje tylko chwilowo. Kto zostanie następcą Imeretyńskiego, próżno dziś zgadywać. Rzecz komplikuje się niezmiernie przez chorobę cara. Być może, że dzięki temu przyjdzie do skutku projekt przysłania do Warszawy jednego z wielkich książąt.

O śmierci Imeretyńskiego pisze urzędowy „Dziewnik": „Niespodziewana śmierć księcia Imeretyńskiego wywiera wstrząsające wrażenie; jeszcze onegdaj przewodniczył on osobnej naradzie, w sprawie rozciągnięcia na Królestwo Polskie przekształceń w wydziale sądowym, projektowanych przez najwyżej zatwierdzoną przy ministerjum sprawiedliwości komisję, a następnie wieczorem, do godz. 12-ej w nocy, zajmował się w swym gabinecie sprawami bieżącemi; poprzednich dni książę Imeretyński czuł się zdrowym, we wtorek był w soborze na nabożeństwie i na akcie w instytucie Aleksandryjsko-Maryjskim dla panien, we środę przyjmował zwykłe służbowe raporty, uczestniczył w naradzie w sprawie zmniejszenia liczby gubernij w kraju Nadwiślańskim, jednem słowem, spełniał wszystkie swe liczne i trudne obowiązki, połączone z jego wysokiem stanowiskiem służbowem. I oto nagle zabrakło go... Działalność zmarłego około zarządu krajem Nadwiślańskim, zbyt jest świeżą u wszystkich w pamięci, to też obecnie nie będziemy zastanawiali się nad wszystkimi przejawami tej prawie czteroletniej pracy administracyjnej, przedstawiającej wydatną kartę w życiu państwowem Rosji. Jego niezwykła energja i gorące zainteresowanie wszelkiemi sprawami, wchodzącemi w zakres obowiązków służbowych, zawsze będą pamiętne tym osobom, które miały z nim stosunki służbowe; zawsze przystępny i dla wszystkich uprzejmy, ks. Imeretyński pozostawia po sobie wspomnienie wybitnego działacza państwowego, który w zarządzie nad zachodnimi kresami państwa, szedł niezłomnie za wszelkiemi wskazówkami rządu wyższego, jakoteż energicznego i ludzkiego administratora, wchodzącego we wszystkie potrzeby powierzonego mu kraju".

Z polskich dzienników „Słowo" pomieściło artykuł wstępny, większym drukiem, brzmiący jak następuje:

„Istnienie a losy społeczeństw i narodów są w ręku Boga. Wobec woli Najwyższego i spełniających się nieuchronną koniecznością wyroków Opatrzności, mniejszą zaiste rolę odgrywają zamierzenia i działalność jednostek ludzkich, choćby najwybitniejsze zajmujących stanowiska.

„Wszelako dla pokolenia żyjącego, dla ludzi współczesnych, rzeczą nie może być obojętną, kto jest względem nich narzędziem Opatrzności: kto nimi rządzi. Od charakteru, umysłu, usposobienia, słowem — od wszystkiego, co składa się na indywidualność Głównego Naczelnika kraju, wiele w tym kraju zależy. Odczuwają to przedewszystkiem jednostki, mające w jakikolwiek sposób zetknięcie z władzą rządową.

„Czteroletnie rządy księcia Imeretyńskiego w kraju naszym cechowała przedewszystkiem — życzliwość. A przybył on do Warszawy jako mąż wybrany i zaufany Najjaśniejszego Pana, aby spełniać Jego wskazówki i zamierzenia.

„Dobre względem siebie usposobienie i chęci nowego Naczelnika kraju odczuło społeczeństwo nasze. Pomogły kutema uprzejmość w obejściu, przystępność, wyrażana w stosunkach osobistych życzliwość i ta swobodna ufność względem mas narodu, jaką książę Imeretyński okazywał od pierwszej chwili swego do Warszawy przybycia. Stał się on też wkrótce osobistością popularną śród ludności warszawskiej..

„Pamiętamy również wszyscy, jak przyjmowano ks. Imeretyńskiego w całym kraju podczas pierwszej jego podróży objazdowej w r. 1897...

„A teraz po czteroletnich rządach zmarłego Naczelnika Kraju, niewątpliwie do „wielkiej księgi naszych społecznych obrachunków i nabytków", w rubryce „Ma" pod imieniem księcia Imeretyńskiego, zaciągnięte będą rzeczy takie, jak: Politechnika i pomnik Mickiewicza w Warszawie, Towarzystwa rolnicze i znaczna liczba różnych pożytecznych instytucyj, kolej kaliska, silny rozwój ekonomiczny kraju i. t. d. Wymieniliśmy rzeczy najważniejsze; jest ich niewątpliwie więcej, dających ś. p. księciu Aleksandrowi Imeretyńskiemu prawo do wdzięcznej w kronikach kraju naszego pamięci. Żegnamy go też ze szczerym smutkiem".

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Imeretyński liczył lat 63 urodził się 5 stycznia 1837 roku; był synem królewicza Imeretji Kaukaskiej Konstantego. Podczas powstania 1863 roku przysłany został do Warszawy jako naczelnik sztabu gwardji warszawskiego okręgu wojskowego, w roku 1873 został naczelnikiem sztabu. Odbył wojnę turecką jako naczelnik sztabu armji czynnej, a na czele drugiej dywizji piechoty odznaczył się obok jen. Skobelewa przy zdobybiu Łowczy i oblężeniu Plewny.

Ruch wyborczy.

W sprawie kandydatury krakowskiej V kurji.

W piątek wieczorem i w sobotę zgłosił się osobiście do przywódców partji narodowo-antysemickiej dr Kazimierz Krotoski, kandydat narodowo-katolicki z oświadczeniem, że poinformowawszy się dopiero teraz o propozycjach antysemitów z dnia 20 listopada, gotów jest wreszcie do owych pięciu wieców kompromisowych, mających zadecydować o tem, która kandydatura narodowa miałaby być utrzymana, która zaś ze względu na niebezpieczeństwo zwycięstwa kandydatury nienarodowej, miałaby moralny obowiązek cofnięcia się.

Przywódcy antysemiccy przyjęli to do wiadomości i podjęli się wezwać gospodarza Ptaka, odbywającego obecnie podróż agitacyjną, aby przybył, skoro tylko będzie mógł, do Krakowa, dla okazania, że ze strony antysemitów, mimo spóźnionej pory i mimo ohydnych oszczerstw, na jakie ze strony dążących niby do „solidarności“ katolicko-narodowych są wystawieni, nigdy żadnych przeszkód do zgodnego postępowania nie ma, nie było i nie będzie. Gospodarz Ptak oświadczył, jak się dowiadujemy, że jutro we wtorek o godzinie 2 po południu gotów jest porozumieć się z p. Krotoskim, co do odbycia owych wieców.

P. Krotoski dobrowolnie przyrzekł, że poleci tymczasem przerwać wszystkie napaści w świstkach, wyrządzających mu, według naszego zdania i bodaj według zdania ogółu, prawdziwą krzywdę i ujmę osobistą swojem tego rodzaju poparciem.

Jakież było nasze zdumienie, kiedy nazajutrz na rogach ulic ukazały się plakaty, zapewniające kategorycznie, że „dr Krotoski do samego końca ustąpić nie myśli“. Oświadczenie to jest wręcz sprzeczne z duchem kompromisu, który dr Krotoski poprzedniego dnia zobowiązał się wypełnić. Jeżeli kompromis zawarty jest na to, aby jeden z dwóch kandydatów ustąpił, to w każdym razie nie wypada jednemu z nich, a już w żadnym razie tmu, który ma znacznie mniej szans, plakatować, że „do końca nie ustąpi“. Kompromis z tem postanowieniem zawierany — nie byłby kompromisem, zawieranym z dobrą wiarą.

Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak tylko znowu przypuścić, że tak jak „bez wiedzy“ p. Krotoskiego zerwano pierwszy raz kompromis, taksamo „bez wiedzy“ jego rozlepiono afisze, podające w wątpliwość lojalną ze strony p. Krotoskiego podstawę kompromisu. Panu Krotoskiemu, skoro chce kompromisu, nie wolno zapewniać, że „do końca nie ustąpi“. — gdyż przeciwnie, według wszelkiego ludzkiego prawdopodobieństwa przed końcem ustąpić będzie musiał.

Utwierdza nas w przekonaniu, że przyjaciele p. Krotoskiego idą inną drogą niż on sam, rozpuszczenie wczoraj przez nich kłamliwej bajdy o jakichś oświadczeniach gospodarza Ptaka co do systemu taktyki jakiej się będzie w Wiedniu trzymał. Bajda została skomponowana w tym celu, aby wmówić w wyborców, że gospodarz Ptak przeciwny jest solidarności działania posłów w Wiedniu, że zatem kandydatury jego za „narodową“ uważać nie można. Idzie naturalnie tylko o wyszukanie pretekstu, aby katolicko-narodowi mogli uwolnić się od warunków kompromisu, którego pomyślny wynik dla gospodarza Ptaka żadnej nie może ulegać wątpliwości. Otóż, aby szukanie tego pretekstu udaremnić, oświadczamy kategorycznie z upoważnienia gospodarza Ptaka, że rozpuszczane przez katolicko-narodowych plotki, są poprostu kłamstwem. Zarówno w tej, jak i we wszystkich innych kwestjach, gospodarz Ptak jest najzupełniej zgodny ze stanowiskiem swego stronnictwa, które stawia sobie za zadanie pośredniczyć pomiędzy ludem a innemi warstwami narodu ku umożliwieniu jednolitego, zgodnego i solidarnego publicznego działania.

Coraz jawniej okazuje się, że kandydatura Franciszka Ptaka zyskuje popularność ogromną, nie tylko po wsiach, ale i wśród sfer mieszczaństwa i inteligencji. Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie przedwyborcze stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w lokalu nad handlem p. Klimka. Zebranie było bardzo liczne i żadne ze stronnictw nie zostało powiadomione o tem, że się ma odbyć, tak iż zebrani obradowali bez niczyjego wpływu. Po dłuższej dyskusji jednomyślnie uchwalono popierać kandydaturę Franciszka Ptaka, gospodarza z Bieńczyc. Wyrażono przytem nadzieję, że w razie wyboru gospodarz Ptak wstąpi bezwarunkowo do Koła polskiego.

Wczoraj wieczorem zebrał się powiatowy komitet przedwyborczy w sali Rady powiatowej. Na posiedzeniu komitetu rozważano sprawę cofnięcia kandydatury p. Krotoskiego wobec niezaprzeczonych olbrzymich szans, jakie ma kandydatura Ptaka, popierana przez lud włościański. Decyzję uchwalono jednak odroczyć aż do ostatniej chwili przed wyborami.

Do domu „Przyjaźni“ zaprosił wczoraj po południu dr Krotoski swoich zwolenników i wypowiedział przed niem swoją bardzo długą mowę kandydacką. Popierali go agitatorowie: Ligęza, Gołąb, Zgórniak, oraz kontrkandydat dra Danielaka z V. kurji nowosądeckiej, stojałowczyk Smołczyński (!) z Muszyny, który wypowiedział wielką mowę w obronie Krotoskiego, a naturalnie napastował przytem dra Danielaka. Zabierali także głos: ks. dr Gołba i ks. Rejda. Wiele osób i kilku duchownych wyszło przed końcem mowy p. Krotoskiego. Ogół zaproszonych zachował się dość biernie.

Wczoraj obradowali także żydzi w kasynie przy ulicy Zielonej. Żydzi uchwalili solidarnie głosować w kurji V. za Daszyńskim, zaś w kurji miejskiej za Rotterem i drem Horowitzem.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Proszę uprzejmie Szan. Redakcję, by raczyła umieścić w szpaltach swego czasopisma następującą korespodencję: List otwarty do WP. dra Szymona Bernadzikowskiego w Brzesku! Na wezwanie wielu wójtów i zaufanych wyborców postawiłem moją kandydaturę do parlamentu z kurji IV-ej Bochnia-Brzesko. Przy widzeniu się z p. dr Bernadzikowskim, oznajmiłem mu to. — Pan dr Bernadzikowski oznajmił mi w odpowiedzi, że z V kurji przejdzie p. Winkowski, a co do IV kurji nie może się z ks. Stojałowskim pogodzić. „Ks. Stojałowski jest za p. dr Dobiją z Krakowa, a on życzyłby sobie p. Mikołajskiego, tokarza z Krakowa“. Dalej wezwał mnie p. dr Bernadzikowski, bym się oświadczył, do którego stronnictwa należę, zachęcając, bym należał do stronnictwa ludowców. Otóż oświadczyłem, że stoję na gruncie chrześcijańskim i wolę nie być posłem, niż należeć do stronnictwa ludowców i socjalistów, które stoją na gruncie bezwyznaniowości. To się nie podobało p. dr Bernadzikowskiemu. a widząc, że tokarza z Krakowa p. Mikołajskiego nie przeprowadzi, stawia zdeklarowanego ludowca p. Michała Olszewskiego. Pan dr Bernadzikowski, stawszy się naganiaczem p. Winkowskiego i p. Olszewskiego, urządza wiece, a na interpelacje ludu, bym ja był ich posłem, tłomaczy, żem późno wniósł kandydaturę i że się stańczykom sprzedam! Panie pośle! zkąd pan ma prawo mnie uważać za zdrajcę? Pan poseł uważa siebie za obrońcę ludu, a tak nie jest. Pan nie jesteś synem włościańskim, lecz synem mieszczanina z Lipnicy mur. W otoczeniu pańskiem włościanina nazywają „chamem“, wyzyskują go, a nawet biją. Pan poseł religję za rzecz podrzędną uznający, rzuca się na duchowieństwo (nie mogę publicznie powiedzieć, jakiem nazwiskiem najpoczciwszego z duchownych mianuje) i twierdzi, że religja po za kościołem jest niepotrzebna! Panie pośle! Zkąd pan ma prawo siać niedowiarstwo między nasz lud włościański? Pamiętaj, panie pośle! że pismo św. mówi: „Biada temu, kto daje zgorszenie ze siebie, lepiejby bowiem było, by takiemu uwiązano kamień młyński u szyi i wrzucono w głębokości morskie“. Panie pośle sejmowy! pamiętaj o tem, że dopóki pan i pańscy przywódcy, Stapińscy i Wysłouchy, w Boga nie wierzący, nie nawrócą się i nie staną na gruncie chrześcijańskiej prawdy i sprawiedliwości i nie zerwą z bezwyznaniowością, dopóty lud nasz chrześcijański nie może i nie zaufa ani panu Doktorowi, ani też zżydziałym przewódcom jego.—Wojciech Salabura. — Iwkowa, dnia 28 listopada 1900.

Czytamy w „Ruchu katolickim“: „W piątej kurji lwowskiej kandydatura katolickiego robotnika p. Witoszyńskiego zyskuje coraz więcej szans. Piękna zasada: wysłania z jednej powszechnej kurji z centrum robotniczego do parlamentu robotnika katolika jako demonstracji przeciw robotnikowi socjaliście — a przypuszczać można, że w nowym parlamencie znajdzie się kilku socjalistów jako reprezentantów robotników — przyjmuje się w coraz szerszych sferach; w ten sposób Galicja najlepiej zadokumentuje, że socjalizm nie ogarnął wszystkich mas robotniczych, lecz przeciwnie, może nawet ich większość stoi przy sztandarach wiary i ojczyzny. Pomódz tu jednak muszą robotnikom katolickim wszystkie inne sfery społeczeństwa, muszą w tym wypadku zsolidaryzować się z robotnikami, a przyjdzie im to tem łatwiej, że żadnego już innego nie-socjalistycznego kandydata na lwowską kurję powszechną nie ma. Jedyny trud: pójść w dniu 13 grudnia do urny wyborczej i swój głos solidarnie dać na kandydata katolicko-narodowego p. Witoszyńskiego. Nigdy może łatwiej nie przychodziło spełnić obowiązek.

„Z drugiej strony sam kandydat p. Witoszyński zjednywa sobie coraz więcej miru i sympatji. Obecnie przedstawia się wyborcom włościanom w powiecie; w każdej gminie, jeżeli nie wszyscy, to większość włościan za nim się oświadcza. Urządza także zgromadzenia publiczne. Po zgromadzeniach w Zimnej wodzie, Hodowicach, Biłce szlacheckiej, urządził wczoraj także zgromadzenie w Szczercu, na które pomimo, że równocześnie urządzili tam zgromadzenia pp. Breiter i Hudec, przybyło bardzo wielu mieszczan i włościan okolicznych (był to dzień targowy). Przebieg zgromadzenia był bardzo poważny i kandydatura p. Witoszyńskiego została przyjęta. Zgromadzenia tamtych kandydatów były burzliwe a mowy ich nie znalazły posłuchu u włościan. Najbliższe zgromadzenie urządza p. Witoszyński w Siemianówce. Później przedstawiać się będzie p. Witoszyński wyborcom w mieście Lwowie na zebraniach, które zamierza urządzać po rozmaitych stowarzyszeniach“.

Musimy oddać całą sprawiedliwość przywódcom katolickim we Lwowie, że zrozumieli, iż przez wybór robotnika „trzeba zadokumentować, iż socjalizm nie ogarnął wszystkich mas robotniczych, lecz przeciwnie stoi przy sztandarach wiary i ojczyzny“. Jaka szkoda, że tak prostej rzeczy nie mogą ich przyjaciele polityczni w Krakowie zrozumieć i stawiają przeszkody wyborowi włościanina, którego wybór zadokumentowałby tak pięknie, że lud rolny, który przed trzema laty dał się obałamucić socjalistom, dziś już jest od nich niezależny i skupia się razem z innemi warstwami pod sztandarem narodowym i chrześcijańskim.

Ze Lwowa nam piszą 2-go grudnia: Wczoraj wieczorem odbyło się tu posiedzenie nowego stronnictwa politycznego lewicy sejmowej. Przewodniczący dr Wiktor Opolski zawiadomił o utworzeniu się tego stronnictwa i o wdrożeniu przez nie wstępnych kroków dla przeprowadzenia wyborów z miasta Lwowa pod hasłem solidarności narodowej i Koła polskiego. Dr Byk omówił najpierw powody rozłamu b. członków lewicy sejmowej, scharakteryzował demokratów od czasu wprowadzenia w życie piątej kurji, poczem zakomunikował, iż stronnictwo lewicy sejmowej zaprosiło byłych posłów z m. Lwowa, pp. dra Piętaka i dra Dulębę na zgromadzenie wyborców dla zdania sprawy z działalności w ubiegłej kadencji parlamentu. Zgromadzenie to, na które będzie wstęp tylko za zaproszeniami, odbędzie się w czwartek wieczorem w Kasynie miejskiem. Jak słychać, minister Piętak na zgromadzeniu tem się nie stawi. Socjaliści zapraszali dra Dulębę, aby przed nimi zdał sprawę z działalności poselskiej, ale dr Dulęba listownie im odpowiedział, że sprawozdanie złoży na czwartkowem zgromadzeniu, zwołanem przez stronnictwo lewicy sejmowej. Stronnictwo to — jak z programu jego i z jego sprzymierzeńców wnosić można — jest dawnym wyborczym komitetem miejskim, czyli t. zw. magistrackim. Na wniosek dra Małachowskiego uchwalono, że stronnictwo to ma zająć się także wyborem z kurji piątej, lecz w następstwie nic w tej mierze nie postanowiono i komitet stronnictwa zbierze się znów nie wcześniej jak za tydzień. *(rs)*

Z Muszyny donoszą nam: Kandydat z V. kurji okręgu nowosądeckiego p. Smołczyński, przybył dnia 26 listopada do nas, jako do swego miasta ojczystego, celem wygłoszenia „credo“ politycznego. Wiec miał się odbyć w prywatnym domu jego osobistego przyjaciela i adlatusa p. J. P. Smołczyński przyjechawszy pociągiem o godzinie wpół do 12, do godz. 7 wieczorem, o której to godzinie wyborcy mieli się zebrać, aż nadto miał czasu znaleść natchnienie w szynkowniach tutejszych, których zagłada jest „conditio sine qua non“ programu stronnictwa szan. kandydata. Gdy o oznaczonej godzinie nikt się nie zjawił na słuchanie wywodów „podchmielonego“ p. kandydata, udał się tenże do kasyna mieszczańskiego, gdzie wobec zgromadzonych, których było 12, wyraźnie tuzin, szan. p. kandydat zaczął się popisywać elokwencją, nabytą w szkole ks. Stojałowskiego. Szumne i bombastyczne frazesy, jakimi na wszystkie strony rzucał p. kandydat, a nawet łacińskie przysłowia przez niego recytowane, zrobiły na obecnych olbrzymie wrażenie do tego stopnia, iż uważali za stosowne wynieść się do przyległego pokoju, aby po trudach jarmarcznych napić się piwa.

Gdy na uwagę obecnego tamże, a rozumniejszego widocznie p. R., iż nie jest to parlamentarny sposób prowadzenia obrad i że należy przedewszystkiem wybrać przewodniczącego, żaden z obecnych tego zaszczytu przyjąć nie chciał dla minimalnej ilości osób, zgromadzeni opuścili lokal oburzeni, iż nawet w ka-

synie nie mogą spokojnie napić się piwa i przeczytać dzienników.

Tolerancja żydowska.

Od naszego korespondenta w Ropczycach otrzymujemy następujące uwagi o sprawie Kornreicha i spólników:

Rozprawa przeciw Kornreichowi rozpocznie się za kilka tygodni. Oskarżeni są: Leib Kornrech, Feiga, Beila i Reizla Kornreichówne o zbrodnię gwałtu publicznego z §§ 93 i 98 u. k., oraz o przekroczenia z §§ 411, 414 i 413 u. k., natomiast włościanie katoliccy: Gerwazy Wójcik, Jędrzej Błaźniak, Tomasz Krystek, Jan Raś, Wojciech Niemiec i Wojciech Orkisz o zbrodnię gwałtu publicznego z § 96 ustawy karnej.

Według najświeższych informacyj, zebranych przezemnie na miejscu i zasięgniętych u odnośnych osób, cała afera przedstawia się jak następuje: Blima Kornreich, urodzona w Małej, licząca lat 17, zdradzała już od kilku lat chęć przejścia na łono kościoła katolickiego, zwłaszcza, że siostra jej Chana Kornreich przyjęła już dawniej katolicyzm, poczem wyjechała do Ameryki. Blima postanowiła więc ochrzcić się i celem zaznajomienia się z zasadami katechizmu, chodziła z innemi dziećmi do kościoła, czytała książki do modlitwy, tak że głośnem się stało we wsi, że zamierza ona na serjo przyjąć wiarę katolicką. Wiedząc, że rodzice nie pozwolą jej nigdy na zmianę religii, Blima postanowiła opuścić ich dom, co też 9 czerwca b. r. uczyniła. Atoli Leib i Reizla Kornreichowie poczęli ją ścigać, dopędzili i wciągnąwszy przemocą do domu, rozebrali z sukien i we trójkę razem z Feigą rozpoczęli niemiłosiernie tortury, bijąc ją pięściami, powrozami, szarpiąc za włosy tak, że w 40 dni później lekarze skonstatowali jeszcze sińce i ślady obrażeń. Następnie uwiązali ją za lewą rękę do łóżka, sami zaś naradzali się, co z nią dalej począć. Np. siostra Blimy, Beila, była zdania, żeby Blimie poucinać ręce i nogi, żeby nie mogła uciec, lub żeby ją „zaczarować", by się nie mogła nawet ruszyć itd. Gdy wreszcie na prośbę Ruchli pozwolono Blimie ubrać się, zaraz dodano jej wartę z dwóch sióstr i surowo zabroniono wydalać się z domu.

Równocześnie uchwalono, żeby Blimę wysłać do Karlsbadu, na co ona bezwarunkowo nie chciała się zgodzić, a widząc upór rodziców, postanowiła ratować się ucieczką i w tym celu porozumiała się z Gerwazym Wójcikiem, ten zaś z innymi wyż wymienionymi włościanami. Stosownie do umowy zeszli się wszyscy sześciu w szynku Kornreicha, — a gdy Blima poczęła uciekać ku domowi Jędrzeja Błaźniaka, rodzice zaś jej i siostry wybiegły za nią, Wójcik z towarzyszami wypadli z karczmy i zagrozili ścigającym, że w razie dalszego pościgu użyją przeciw nim siły i groźbą tą sprawili, że Kornreichowie wrócili do domu, Blimę zaś wywieziono na plebanję do Siedlisk. Tam otrzymała 20 czerwca chrzest po spisaniu urzędowego protokołu, stwierdzającego, że Blima dobrowolnie zmienia religję i po zasięgnięciu u władz informacyj, że chrztowi jej nie stoi w drodze żadna prawna przeszkoda.

Żydzi, jak się dowiaduję, wypierają się jednogłośnie, jakoby wogóle wiedzieli, że Blima chce zmienić wyznanie, jakoby jej w tem stawiali przeszkody, jakoby ją bili, wiązali do łóżka itd. Natomiast wszyscy włościanie przyznają się głośno i otwarcie, że widząc tortury, jakie cierpiała Blima, przyszli jej z pomocą, ukryli u Błaźniaka i żydów pchających się przemocą do jego domu od drzwi odepchnęli, poczem odwieźli ją do Siedlisk.

Tak się przedstawia ta sensacyjna sprawa, mająca za tło fanatyzm żydowski!

ZE SWIATA.

Hakatyści w pruskiem oświetleniu.

W Kolonji wyszła przed kilku dniami broszura pod tytułem: „Schattenbilder aus dem preussischen Osten", której autor, ukrywający się pod pseudonimem: „Civis germanus", omawia obecne stosunki polityczne w W. Ks. poznańskiem i zachowanie rządu poddaje surowej krytyce.

Autor podnosi, że ideał polityczny rządu pruskiego streszcza się w haśle: Ein Reich, ein Volk. Ten cel wewnętrznej polityki jest tworem nowoczesnym, gdyż ani rzymskie imperium, ani „święte rzymskie państwo niemieckie" nie były państwami narodowemi. Niewątpliwie państwo ma prawo starać się, żeby i te żywioły, które obcym mówią językiem, stały się pełnymi obywatelami; ale kwestja jest, czy to jest możliwe tylko w drodze zupełnej językowej asymilacji. Tak samo jest kwestja, czy w dzisiejszych czasach można cały naród lub jego część wynarodowić.

Z zasady racji stanu zrobiono kwestję bytu niemczyzny. Karmi się publiczność czytającą różnego rodzaju broszurami, wszelkimi możliwymi frazesami z dziedziny nauki o rozwoju ludności i blagnje się słowem „statystyka", aby robić wrażenie na czytelniku, nieobznajmionym z kwestjami społecznemi i historycznemi. Tem się tłomaczy wielka liczba zwolenników hakatyzmu w kołach urzędników subalternów i drobnych obywateli. Że ludzie poinformowani i choćby nieco historycznie wykształceni, nie wierzą w „polskie niebezpieczeństwo" w tym narodowym sensie — jest jasne jak słońce. Ale często słowo głośne i apodyktycznie wypowiedziane, nie chybia swego wrażenia. Potrzeba tylko wspomnieć o kolosalnej sile ekspansywnej, tkwiącej w silnej budowie zorganizowanego tworu państwowego z królem na czele, z językiem armji i państwa, a z drugiej strony o niezorganizowanej, podległej i ekonomicznie nieuporządkowanej polskiej masie 3-miljonowej, potrzeba tylko uprzytomnić sobie tę różnicę, aby zrozumieć śmieszność bajki o „niebezpieczeństwie polskiem" pod względem narodowym.

Nie, pisze „Civis germanus", Towarzystwo HKT zaiste nie powstało z rozumnego jakiegoś polskiego niebezpieczeństwa. Akcja ta ma inną podstawę i dźwignię, a mianowicie nienawiść do Polaków, którą dane jednostki rozżarzyły z politycznej ambicji, aby odegrać rolę przywódców narodu i ostatecznie zrobić karjerę. Ta nienawiść „jest sztucznym produktem ks. Bismarka". Wiadomo, z jaką stanowczością i bez względną nienawiścią ten wielki mąż stanu prześladował swoich przeciwników. Nie znosił żadnego oporu, mianowicie, gdy chodziło o słabszego przeciwnika politycznego. Wyobraził sobie, że Radziwiłłowie wywierali wielki wpływ na starego cesarza, mianowicie za pośrednictwem cesarzowej. I gdy cesarzowa, która zawsze uchodziła za gorącą przyjaciółkę katolików, wystąpiła przeciw ustawie antyjezuickiej, wybuchła wtedy cała nienawiść Bismarka do Radziwiłłów, których uważał za sprężynę tej akcji. Tę z osobistych motywów pochodzącą nienawiść przeniósł na rodaków Radziwiłłów. Ta osobista nienawiść zgadzała się także z jego osobistemi interesami. Był dobrym znawcą duszy niemieckiej i potrafił skutkiem tego walkę kulturną okryć płaszczykiem patrjotyzmu. Wtedy po raz pierwszy usiłował rozżarzyć nienawiść do Polaków, co mu się też znakomicie udało. Po raz drugi potrzebnem mu było wywołanie antypolskiego ruchu w narodzie, aby Capriviego podkopać u cesarza. Dał więc w roku 1894 w Warcinie patrjotyczne hasło do utworzenia Towarzystwa, przyczem pokazał im, jakim był mistrzem w grze politycznej. W niemieckiej ludności, mianowicie we wschodnich prowincjach, prąd antypolski był już prawie zamarły. Ale dwie jego mowy wystarczyły, aby nienawiść rozpalić na nowo, zaostrzyć przeciwieństwa narodowe i porozumienie między Niemcami a Polakami, które za czasów hr. Capriviego na dobre przychodzić poczęło do skutku, opóźnić na całe dziesiątki lat. Wystarczyły dwie jego mowy, aby stworzyć silny rząd poboczny, który wywiera swój teroryzm nawet na bardzo wysokie koła. W ten sposób Bismark wmówił w całe warstwy ludności, że Polak jest największym wrogiem państwa i Rzeszy, napiętnował Polaków, jako rewolucjonistów, choć parę lat temu w wojnach, którym Rzesza niemiecka zawdzięcza swoje powstanie, Polak własną krwią serca zdobył sobie prawo do tytułu równouprawnionego obywatela państwa i Rzeszy.

Przedstawiwszy trafnie genezę hecy antypolskiej, wskazuje sprawiedliwy autor złe skutki tej hecy z ogólno ludzkiego stanowiska kulturnego, etycznego i politycznego. Słusznie dowodzi, że nienawiść jednej rasy do drugiej jest dowodem braku kultury („Unkultur"), a usiłowanie odebrania komuś jego narodowości jest nieszlachetnem i nieetycznem. Wyliczywszy wszystkie środki antypolskie, zapisuje „Civis germanus", jaki sukces odniosła ta fałszywa polityka i dochodzi do wniosków zupełnie negatywnych. Pierwszy skutek jest jego zdaniem ten, że zdołano u Polaków wzbudzić tylko nienawiść do rządu pruskiego, bo skoro widzą, że czyni się wszystko, aby ich ekonomicznie, politycznie i narodowo upośledzić, muszą być rozgoryczeni. Dochodzi do tego, że dzięki robocie Towarzystwa HKT Polacy i w różnych kołach narodu niemieckiego widzą wrogów, ziejących ku nim nienawiścią, bo mówi się bez ogródki o wytępieniu Polaków, obraża się ich najświętsze uczucia; z ignorancji lub zaciekłości nazywa się barbarzyńską ich kulturę i proklamuje walkę przeciw Polakom jako świętą wojnę krzyżową, prowadzoną w imię kultury.

Wszystko to nazywa autor systematycznem szczepieniem nienawiści do Prus. Wynaleziono przez to najlepsze środki na stworzenie narodu niezadowolonych i pracuje się prawie świadomie nad tem, żeby wszystkich Polaków popchnąć w szeregi niezadowolonych. Prowadzić to musi—zdaniem autora—do tego, że Polacy coraz bardziej muszą dochodzić do przekonania, że największym ich wrogiem Prusacy. Rząd pruski potrafił z Polaków zrobić najbardziej zdecydowanych i najnieprzejednańszych nieprzyjaciół swych przez to, co słyszą o traktowaniu ich w Prusiech.

Czyż z tego nie powinno się właściwych wyprowadzić wniosków co do usposobienia tych Polaków, którzy żyją bezpośrednio pod panowaniem pruskiem? Co powie rząd pruski na to, że jego trzy miljony Polaków zwolna będą się czuły coraz bardziej pociągnięte ku Rosji (?!) Czy w prasie polskiej w Prusiech czytało się w ostatnim czasie jakie antyrosyjskie artykuły (?!!!)

Zdaje mi się, że nie. A jak to było parę lat wstecz! W ostatnim czasie można zauważyć w usposobieniu wszystkich wschodnich Słowian pewien zwrot. Skutkiem antypolskiej i antysłowiańskiej polityki w Niemczech, łączą się z sobą coraz więcej, znikają coraz bardziej między nimi przeciwieństwa, jakie ich dzieliły na gruncie narodowościowym. (?) Przed paru laty uchodził wszędzie panslawistyczny Polak za zdrajcę idei narodowej, obecnie jest tam panslawizm bardzo popularny.(?) Punktem zwrotnym w tym procesie jest zainicjowane przez Bismarka wydalanie rosyjskich poddanych. Odtąd solidaryzują się wschodni Słowianie coraz więcej z Polakami w Prusiech.

Pod koniec swej broszury omawia „Civis germanus" antypolską politykę w dziedzinie ekonomicznej i zarzuca rządowi, że dąży do sproletaryzowania ludności polskiej, wykazuje, jak wielką potwornością jest, kazać Polakom z opłacanych przez nich podatków przyczyniać się do opędzania kosztów środków, podejmowanych przeciw nim, np. komisji kolonizacyjnej i powiada w tym względzie: „Przytem trzeba zważać na to, że państwo wspiera jedną część ludności środkami, które pochodzą od wszystkich obywateli, a więc także od tych, których się prześladuje. Gdy się człowiekowi na śmierć skazanemu każe jeszcze kopać własny grób, położenie jego jest to samo. Że się kolonizację niemiecką popiera z publicznych funduszów, jest najwyższą, jaką sobie można wymyśleć niesprawiedliwością".

„Zawody urzędników i wojskowych, które zwykle stanowią większą część inteligencji we wszystkich krajach, są Polakom, wprawdzie nie oficjalnie, ale faktycznie, z małymi wyjątkami, zamknięte. Skutkiem tego, spadają oni do coraz niższych warstw społecznych. Państwo przyczynia się do tego, że powiększa się u nich klasa proletarjuszy z roku na rok".

Znakomitą broszurę swoją kończy autor temi słowy: „Zważmy na to, że z tej masy czyni się wielką masę niezadowolonych. Ludzi tych, jak dzisiaj, pozbawionych własności, nic nie wiąże z państwem, materjał to na obywateli państwa najgorszy. Nikt chyba nie będzie przeczył, że oni z każdym dniem będą coraz bardziej niezadowoleni i świadomi swego upośledzenia z powodu odrębności narodowej. Nie trzeba jednak tworzyć niezadowolonych. Mogą zaś stać się narzędziem w ręku tych, którzy będą umieli ich wyzyskać. Trzeba ciągle mieć na uwadze fakt, że socjalna demokracja bardzo niebezpiecznym jest agitatorem. W ostatnim czasie byli socjaliści na Wschodzie ruchliwszą, niż kiedykolwiek, i obiecują tam sobie dobre powodzenie. Jeżeli znajdą tam silny punkt oparcia, będą mieli nad całą granicą wschodnią od Katowic do Gdańska jedną wielką twierdzę, która jest zarazem kresami Rzeszy.

To są wprawdzie jeszcze dalekie sylwetki, kontury ich stają się jednak coraz wyraźniejszymi. — Baczmy, by się nie stały nagą rzeczywistością.

Szanownych prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie: za grudzień 2·70 k., do końca roku 2·70 koron.

Na prowincji: za grudzień 3·40 k., do końca roku 3·40 koron.

Prenumeratorów, otrzymujących dziennik z odnoszeniem, upraszamy o przesyłanie przedpłaty wprost do administracji, gdyż administracja za przedpłatę, uiszczaną na ręce roznosicieli, odpowiedzialności nie przyjmuje.

Prenumeratorowie „Głosu Narodu" mogą abonować „Mody paryskie" wspaniale ilustrowane pismo dla kobiet, po cenie zniżonej 90 ct. kwartalnie, 3 złr. 60 ct. rocznie.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu" można przesyłać przedpłatę na najlepsze czasopismo humorystyczno-satyryczne

„DJABEŁ"

Przedpłata do końca roku 90 halerzy

Tymi dniami opuści prasę broszurka p. t.: „Mord w Polnej", wydana nakładem Redakcji naszego pisma. Oprócz dosłownego tekstu aktu oskarżenia, znajdą w niej czytelnicy dokładny przebieg rozprawy Hilsnera przed sądem w Pisku według notat stenograficznych, oraz portrety Hruzównej, Hilsnera i ważniejsze sceny z toku procesu.

Cena broszurki 30 halerzy (15 ct. w. a.), która w razie zamówienia najmniej 50 egzemplarzy naraz, zniża się do 20 halerzy (10 ct. w. a.) za egzemplarz. Ze względu na potrzebę należytego uregulowania nakładu, prosimy o wczesne czynienie zamówień, które przyjmuje administracja „Głosu Narodu".

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w poniedziałek Franciszka Ksawerego, apostoła Indyj; we wtorek Barbary, panny, męczenniczki i Piotra Chryzologa; w środę Post, Sabby, opata, wyznawcy i Krysp ny, męczenniczki.

We wtorek nabożeństwo uroczyste w kościele św. Barbary i Reformatów.

Kalendarz myśliwski. W grudniu wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), zające; na głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać łanie, sarny (kozy), cielęta i spiszaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybackl. W grudniu ochraniać należy: pstrąga i łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 21 zachód przed... godz. 3 minut 39, długość dnia godzin 8 minut 17

Stan powietrza. Dnia 3-go grudnia o godzinie 7 rano, barometr 745·4, termometr — 3·8, wilgotność 92%, wiatr wschodni. 10.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek, 4 b. m.: „Blagierzy", kom. w 4 aktach M. Bałuckiego.

W środę, 5 b. m.: „Sobótki" (Johannesfeuer), sztuka w 4 aktach Sudermanna (popularne).

We czwartek, 6 b. m.: „Odrodzenie" (Renaissence), kom. w 3 aktach Fr. Schöntana i Koppel-Enfelda.

W sobotę, 8 b. m.: „Cudotwórca", sztuka w 4 aktach Wil. Feldmana (nowość).

W niedzielę 9 b. m. o godz 8: „Zbójcy", trag. w 3 akt. F. Schillera (ceny do połowy zniżone).

O godz. 7: „Cudotwórca", sztuka w 4 akt Wil. Feldmana.

* **Zgromadzenie socjalistyczne w Ujeżdżalni pod Kapucynami** odbyło się wczoraj po południu z programem: „Naród a wybory do V-ej kurji". „Obrady" miały zwykły przebieg, tj. wymyślano wedle sił i możności na policję, księży i kontrkandydatów; prym trzymał, jak zawsze, niewyczerpany w obelgach, Daszyński, a żydzi wtórowali mu z całej siły. W końcu przedyskutowano sprawę zamachu na hr. Starzeńskiego i zgromadzenie rozeszło się nawet bez fałszowania „Czerwonego sztandaru". Silny oddział policji ziębnął przez kilka godzin pod Ujeżdżalnią, czekając na zakończenie socjalistycznych ekspektoracyj.

* **Drobni handlarze węgla** zebrali się wczoraj w liczbie około 80 osób w sali Rady miasta pod przewodnictwem p. Radnika. P. Boczarski imieniem delegacji do komisji węglowej i do prezydenta miasta oświadczył, że gmina gotowa jest ofiarować 20.000 koron bezprocentowej pożyczki (?), jeżeli handlarze założą towarzystwo udziałowe z udziałem najmniej po 100 koron. Nadto p. Boczarski zawiadomił zebranych, że hurtownicy zaproponowali handlarzom sprzedaż węgla z kopalni jaworznickiej po 43 ct. a z kopalni sierskiej po 38 ct.

W sprawach tych zabierali głos pp. Mikołajski (!) i Surówka. Ten ostatni skarżył się na niestałość cen. Kiedy w kopalniach ceny podnoszą się tylko raz do roku 1 października, hurtownicy już 1 sierpnia podwyższają je o 2 ct. na cetnarze, 1 września znowu o 2 ct. a 1 października o 6 ct. Skarżył się też p. Surówka, że chrześcijańskie kółko zaopatruje w węgle nawet Królestwo a dla drobnych hadlarzy niema go wcale na składzie.

Sprawę tę wyjaśnił p. Mikołajski mówiąc, że Kółko było założone dla stowarzyszenia drobnych handlarzy, którzy jednak poczęli się sami wycofywać a na ich miejsce weszli inni z kapitałami. Zresztą nie można im dostarczać już węgla, skoro nabrali go do wysokości 16.000 koron na kredyt.

Po skończeniu dyskusji zgromadzenie uchwaliło na podstawie wyżej wymienionych cen hurtowych — sprzedawać aż do kwietnia węgiel jaworznicki po 52 ct., sierszeński po 47 ct. za cetnar z dostawą do domu. Zarazem uchwalono, korzystając z pożyczki gminnej, zawiązać się w Stowarzyszenie z udziałem po 100 koron i nabywać węgiel wprost z kopalń bez pośrednictwa hurtowników.

Do komisji dla przeprowadzenia tej sprawy wybrano pp.: Boczarskiego, Surówkę, Radzika, Bernadzika i Wójcika.

* **Socjalista Sułczewski** został zaaresztowany dziś o godzinie 6 zrana.

* **Za wykrycie sprawcy zamachu** na hr. Starzeńskiego, ofiarowuje „Naprzód" kwotę sto koron. Rzecz naturalna, iż nastąpiło to dopiero po dokładnem przekonaniu się, iż „sprawca uciekł i nie będzie tak głupi, aby dać się złapać". (Patrz sobotni numer „Naprzodu".) W ten sposób mają socjaliści nadzieję obałamucić czujność władz sądowych! O sancta simplicitas!

* **Wystawę kart pocztowych** otwarto w sobotę w Warszawie. Zarządowi udało się zgromadzić około 60.000 egzemplarzy kartek, które będą sprzedawane na korzyść warszawskiego towarzystwa dobroczynności. Oddzielny ekran pośrodku sali zajmuje przeszło 300 kart z aforyzmami, rysunkami, autografami znakomitości polskiego i obcego świata literacko-artystycznego z Henrykiem Sienkiewiczem i Henrykiem Siemiradzkim na czele. Nadto wystawiono oryginalne rysunki i akwarele jako pomysły do nowych kart pocztowych; osobne jury konkursowe rozstrzygnie o przyznaniu nagrody jednej z tych prac. Wystawa mieści się w ratuszu, gdzie urządzono także prowizoryczne biuro pocztowe. Wstęp dla publiczności jest dozwolony codziennie od godz. 11-ej przed południem do 9-ej wieczorem. Cena wejścia kop. 20 od osoby. Od godz. 6-ej do 9-ej wieczorem okazywane będą co pół godziny żywe „karty pocztowe" układu p. Woydygi. Na wystawie przygrywa orkiestra fabryczna Temlera i Szwedego.

* **Uroczyste otwarcie** Akademji sztuk pięknych odbędzie się we środę 5 b. m. o godzinie 10 przed południem w sali bibljoteki tejże Akademji.

* **Uniwersytet ludowy.** Oprócz dalszego ciągu wykładów z ekonomji politycznej p. dra Zofji Golińskiej, wykładane będą w grudniu: Literatura powszechna przez dra Władysława Kozłowskiego i Astronomja przez inż. Bronisława Urbanowicza. Do tej ostatniej sprowadził zarząd Uniwersytetu ludowego bardzo piękne klisze w liczbie 180 sztuk, w tem znaczna część kolorowanych i ruchomych. W ten sposób zarówno kształt, położenie, jakoteż i ruch ciał niebieskich w przestworzu, będą dokładnie uprzytomnione słuchaczom za pomocą obrazów świetlnych.

* **Przy ulicy Starowiślnej** wybuchł w jednym z domów ogień pokojowy w piątek o godzinie 10-tej wieczorem. Służąca wybiegła przerażona na ulicę, wołając o pomoc. Lokatorów zajmujących mieszkanie, w którem pożar wybuchł, nie było wcale w mieszkaniu, została w niem tylko kilkunastoletnia panienka, która łatwo mogła stać się pastwą ognia. Przechodzący właśnie przez ulicę p. Artur Bromowicz, wbiegł do mieszkania i znalazłszy już odurzoną czadem panienkę, wyniósł ją z zagrożonego mieszkania i w ten sposób uratował jej życie.

* **Katastrofa budowlana** Wieść, jakoby p. Filemon Lewicki, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego p. Klimeckiego, został natychmiast wypuszczony na wolność, jest mylna. Ze względu na doniosłość wypadku, p. Lewicki pozostaje dalej w areszcie śledczym.

Pogrzeb ofiar zabitych odbędzie się dziś z Collegium medicum na cmentarz Zwierzyniecki o godzinie 2 po południu. Ciężko pokaleczeni zostają jeszcze przy życiu, a nawet stan ich miał się nieco polepszyć.

Resursa obywatelska uchwaliła dać rodzinom obu zabitych robotników po 1000 koron, ciężko poranionym wypłacać po 3 korony dziennie przez 3 miesiące, wszystkim zaś innym rannym po 2 korony przez przeciąg sześciu tygodni.

* **Karty korespondencyjne** z portretem Franciszka Ptaka, gospodarza z Bieńczyc, kandydata partji narodowo-antysemickiej na V kurję krakowską, ukazały się w handlu księgarskim.

* **Irritabile genus.** P. Myszuga, artysta sceny lwowskiej, dostał dymisję za niesubordynację względem kapelmistrza opery p. Czelanskyego, który przez krótki czas swej dotychczasowej działalności zdołał już zyskać sobie niemałe, a słuszne uznanie i jest, zdaniem wszystkich krytyków miejscowych, dyrygentem pierwszej wody. To też podwójnie dziwną wydaje się nam otrzymana dziś telegraficznie wiadomość, że wczorajsze przedstawienie „Traviaty" było widownią jakichś demonstracyj przeciw sympatycznemu pobratymcowi, gdyż dotychczasowa przyjazna postawa lwowskich melomanów względem p. Czelanskyego, zdaje się wykluczać wszelką możliwość niezadowolenia słuchaczy z działalności tego doskonałego muzyka. Na sykania z galerji odpowiedział p. Czelansky ze swego miejsca w orkiestrze, porównując „symfonję demonstracyjną" ze swoją muzyką.

Dymisja p. Myszugi dała „Wiekowi XX" sposobność do popisania się z niezwykłą konsekwencją w redagowaniu trzech stron swojej treści. Na drugiej kolumnie 252 nru tego pisemka recenzent muzyczny chwali „energiczną rękę dyrygenta orkiestralnego", stwierdzając zarazem, że „nastały lepsze czasy" dla „działu muzycznego", strona zaś trzecia jest poświęcona brutalnym napaściom na p. Czelanskyego, który daje „koszlawe tempa", „uprawia prawo pięści moralnej" i jest dyrygentem o „wątpliwej wartości". Zgadnijże teraz szanowny czytelniku, kto ma słuszność i komu wierzyć?

Swoją drogą cała sprawa zaognia się coraz bardziej i gotowo jeszcze przyjść do walki „Myszugistów" z „Czelanskowiakami", która może rozognić umysły Lwowian na równi ze słynnym bojem „Melzerowczyków" i „Sołtysiaków" przy obsadzaniu posady dyrektora Towarzystwa muzycznego we Lwowie, że zaś okres wyborczy zagrzał myśli i podniósł sprężystość kułaków, więc quis scit, co może jeszcze stąd wyniknąć! I niechże kto śmie teraz zarzucić Lwowianom, że nie interesują się teatrem!

* **Spółka konsumcyjna urzędników.** Ze Lwowa nam piszą: Dnia 2 b. m. odbyło się tu zgromadzenie licznego grona urzędników państwowych, autonomicznych i prywatnych dla poczynienia wstępnych prac ku założeniu „spółki konsumcyjnej urzędników". Przewodniczył st. radca dyr. skarbu dr Łuczkiewicz, który wyjaśnił cel zebrania i wskazał na bardzo rozległą i znakomitą działalność wiedeńskiego „Beamten Vereinu" i lwowskiego Tow. spożywczego urzędników kolejowych. Dr Bronisław Dulęba wskazał również na rozwój spółek konsumcyjnych, zwłaszcza w Niemczech, opartych o siły własne, o samopomoc. Mowca domaga się dla przyszłej Spółki również zasady samopomocy w postaci udziałów; wystarczyłby kapitał 20 000 koron, który możnaby zebrać, oznaczając wysokość udziału na 20 koron Wskazuje dalej na konieczność ścisłej fachowej kontroli. Urzędy organów kontrolnych nie powinny być absolutnie honorowe, lecz płatne, , aby tem samem były poważnie traktowane. Zysk ze sprzedaży artykułów spożywczych możliwy — zdaniem mowcy — można oznaczyć na 15 prc. Przestrzega, że odrazu wielkich rezultatów oczekiwać nie należy, trzeba więc rzecz dobrze obmyśleć, bo jeden krok fałszywy może mścić się na całym żywocie Spółki. Co do statutu, radzi oprzeć na ustawie z r. 1873.

Uchwalono najpierw w zasadzie założenie Spółki konsumcyjnej urzędników.

P. Królikowski sądzi że kapitał 20.000 koron będzie zamały, bo zrazu trzeba będzie się uczyć, a więc i wszystko przepłacać, a firmy wiedeńskie zrazu nie dadzą nic na kredyt. Radzi więc pobierać na rachunek bieżący od członków wkładek oszczędności, aby fundusze były jak najprędzej odpowiednie do potrzeb. Komitet organizacyjny zajmie się tą myślą.

P. Bataglja myśl tę popiera i pragnie zorganizować owo oszczędzanie tak, jak kasy pocztowe oszczędności za pomocą marek oszczędności. Radzi też zaprowadzenie w Spółce działu kredytu konsumcyjnego w celu doraźnej pomocy („chwilówki"). Żąda też pośrednictwa Spółki w nabywaniu garderoby, mebli i t. d. W sprawie własnego składu konsumcyjnych artykułów, mowca sprzeciwia się mu ze względu na bardzo trudne warunki konkurencyjne, a radzi tylko zawierać umowy z kupcami i przemysłowcami, na czem i te sfery zyskałyby.

P. Ulmer przypomina, że w Galicji od r. 1873 upadło 22 spółek spożywczych, w tem trzy we Lwowie — a to z braku ludzi fachowo wykształconych i wytrwałych, dalej z braku kapitału. Jeśli nie będziemy mieli bodaj 50.000 kor. spłaconego kapitału, żadna instytucja kredytowa kredytu nam nie da. Najbardziej zaś szkodliwem jest dla bytu spółek — „borgowanie", branie na kredyt, aby następnie zeń się nie uiścić — i pójść znowu do żyda. Trzeba komitetowi dać dyrektywę, czy założyć własny sklep, czy też magazynowe, komisowe prowadzić przedsiębiorstwo, które przy braku odpowiednich kapitałów jest łatwiejsze do prowadzenia. Optymistów objaśnia, że Spółka urzędników kolejowa za 18 lat istnienia ma tylko 13.000 udziałów, a 6.000 złr. dubiosów; mimo że ma łatwość ściągania należności z pensji członków. „Związek handlowy dla Kółek rolniczych we Lwowie", który ma się połączyć z krakowskim, mógłby dla zamierzonej Spółki być bardzo przydatnym, mianowicie, gdyby Spółka oparła się o ten Związek lub Tow. spożywcze kolejowe.

Uchwalono nareszcie skład ściślejszego komitetu organizacyjnego z prawem kooptacji. Weszli do niego pp.: Chołodecki, Januszkiewicz, Królikowski, St. Rossowski, Bron. Dulęba, Natalli i Łuczkiewicz. Wszelkie dyrektywy komitet przyjmie do wiadomości. Udział oznaczono na 20 kor. Tylko całkowicie wpłacony udział daje prawo do zabierania głosu na walnem zgromadzeniu. Wybrano też komitet dla przyjmowania deklaracyj wstępu. *(rs.)*

* **Peregrynacje żydowskiego defraudanta.** Do Lwowa przybył kupiec z Karlsbadu Maks Dubliner, przywożąc z sobą dotychczasowego kasjera swego Leona Biegeleisena, który w ostatnim sezonie sprzeniewierzył mu kwotę 1.245 kor. 90 hal.

Gdy się sprzeniewierzenie wykryło, chciał go oddać p. D. w ręce sprawiedliwości w Karlsbadzie, defraudant jednak błagał go, aby pojechał z nim do Lwowa, gdzie rodzice, posiadający folwark na Bogdanówce zwrócą mu niezawodnie szkodę. Tknięty litością kupiec przyjechał wraz z defraudantem do Lwowa, wydał na podróż przeszło 80 zł., by się przekonać, że rodzice Biegeleisena nie mają zamiaru płacić za syna. Sprytni żydzi zasłaniają się niemożliwością złożenia potrzebnej kwoty, gdyż cały majątek „poczebowali oddacz dżeczom!"

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie **BIELIZNĘ** wełnianą dra Jaegera **CZAPKI** POLECA **Zdzisław Zdanowicz**

Kraków, ulica Sławkowska L. 8, vis-a-vis Hotelu Saskiego. 3711

* **Z Głogowa** donoszą, że tam od kilku miesięcy opróżnioną zostaje posada lekarza okręgowego po wyjeździe dra Adama Dobrowolskiego do Grybowa, i mimo dawno upłynionego konkursu, posady tej nie obsadza wydział Rady powiatowej w Rzeszowie. W Głogowie nie ma niestety żadnego lekarza, a jest tam tylko chirurg starego autoramentu, a do tego nie mjec, Herzum, przydzielony do tutejszej eskadrony dragonów, nie rozumiejący języka polskiego, skutkiem czego ten stan anormalny ludność tutejsza i w okolicy dotkliwie odczuwa, pozbawiona jest opieki lekarskiej i grozi jej z powodu tego rozszerzenie chorób i inne smutne następstwa. Możeby więc kompetentne władze celem usunięcia tego smutnego stanu rzeczy, odpowiednie kroki bezzwłocznie zarządziły, zwłaszcza że tutejszy sąd powiatowy w dochodzeniach karnych sprowadzać musi lekarzy jako znawców aż z Rzeszowa, skutkiem czego, pomijając już wielką niedogodność dla sądu i opóźnianie dochodzeń, i skarb państwa narażony jest na wielkie straty, wypłacając należytości lekarzy z Rzeszowa sprowadzanym. Ludność również żali się i podaje to do wiadomości władz kompetentnych, że droga z Rzeszowa do Głogowa, na której aż dwie rogatki się znajdują, jest w bardzo opłakanym stanie, utworzyły się bowiem na niej całe łagna, dziury, wyboje, tak, że tylko z wielką trudnością przebyć ją można. Ludność błaga o zmiłowanie się nad nią zwłaszcza, że dwie rogatki opłacać musi.

* **Berlińscy szulerzy.** Proces przeciw członkom szulerskiego „klubu niewiniątek". („Der Harmlosen") już ukończony. W toku r zprawy powychodziły na jaw różne mniejsze i większe skandale, dające miarę zepsucia, jakie panuje w t. zw. „wyższych sferach pruskiego towarzystwa". Sąd obszedł się z szulerami dość łagodnie. Kaisera skazano na 3 miesiące, Schachtmayera na 2, a Wolfa na 4 miesiące więzienia. Wolf został nadto zasądzony na zapłatę 3000 marek. Sąd przytem orzekł, że Kaiser i Schachtmayer karę już odsiedzieli w więzieniu śledczem.

* **P. Settegast**, pierwszy prokurator w Chojnicach, znany z procesu przeciwko Masłoffowi, przesiedlony został do Lüneburga, jak donosi „Staatsanzeiger".

* **Hakatyści przeciw Mickiewiczowi.** W Toruniu na wieczorku Mickiewiczowskim prelegent przytoczył cytat z Mickiewicza. Na to powstał, jak pisze „Gazeta Toruńska", reprezentant policji i dobitnym głosem wezwał prelegenta, aby zaniechał czytania cytatu! Czy to nie obłęd?

* **Bakterjologja o chorobie cara.** Obecnie istnieje już naukowy dowód, że choroba cara nie ma nic wspólnego z otruciem, lecz jest zwykłym tyfusem brzusznym. W Jałcie istnieje instytut bakterjologiczny, który zaraz przy pierwszych objawach choroby robił doświadczenia z krwią dostojnego pacjenta. Z początku nie osiągnięto oczekiwanego rezultatu, teraz jednak wykazali bakterjologowie, że car cierpi na tyfus i to w postaci objawiającej się zwykle na Krymie. Forma ta tyfusu objawia się na zewnątrz przez ostrą i szybką kryzys, jako też przez obfite poty. Kryzys minęła w niedzielę, odtąd temperatura i szybkość pulsu spada regularnie. Dziwną jest rzeczą, że car przez wszystkie stadja choroby, nawet przy 39 6° gorączki zachował przytomność i nie majaczył. Tej okoliczności należy przypisać, że carowa mogła przez cały czas słabości męża opiekować się nim w najszerszem tego słowa znaczeniu. Car zaczyna już zajmować się nieco polityką i za pośrednictwem żony odbiera biuletyny i krótkie referaty. Lekarze życzą sobie, by Mikołaj jak najprędzej opuścił Liwadję i wyjechał nad Newę, albowiem na Krymie szerzy się w tej porze roku malarja.

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli: Urzędnicy i robotnicy kamieniołomów i wapienników z Podgórza na ręce p. Lelmera 6 kor., dr Fr. Gąsiorek w Łapanowie 5 k., Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników 50 kor., Stefanja Wierzbicka 1 k. z prośbą o zdrowie dla dzieci, K. R. 1 k., Miklewicz z Chrzanowa 1 k. Razem w dniu wczorajszym 64 koron. Ogółem 7020 k. 73 hal., 35 rs. 42 kop., 1 mr., 27 lirów

Dla staruszki, wdowy po weteranie, Olejnicki 1 kor.

Zwyczajne posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek dnia 6 b. m. o godzinie 5 po południu.

Loterja fantowa na korzyść Stow. nauczycielek, zgromadziła wczoraj tłumy inteligencji do sali Saskiej, gdzie panował olbrzymi ruch. W czasie loterji przygrywała orkiestra „Harmonii", zyskując ogólny poklask i uznanie.

Jubileusz. W sobotę dnia 8 grudnia odbędzie się o godz. 10 rano w auli szkoły wydz. im. ces. Franciszka Józefa przy ul. Dietla uroczystość obchodu 40-letniej pracy w zawodzie nauczycielskim p. Józefa Balcarczyka, kierownika szkoły lud. im. Dietla. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem o 9 godzinie rano w kościele św. Piotra.

Artur Stein, współfirmant uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego, przeżywszy 51 lat, zmarł w Krakowie dnia 2 b. m. Ś. p. Artur Stein, jako urzędnik instytucji finansowej, w której, przechodząc wszystkie szczeble, dosłużył się stopnia współfirmanta, t. j. drugiego dyrektora, cieszył się, dzięki nadzwyczaj łagodnemu usposobieniu, zarówno w biurze pomiędzy kolegami, jak i po za urzędem, szczerą sympatją krakowskiego obywatelstwa. Praca nad siły, jakiej od młodości poświęcił całe swoje istnienie, podkopała jego zdrowie i wreszcie przerwała pasmo życia zacnego obywatela. Pogrzeb odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 3 po południu z domu pod l. 1 przy ulicy św. Jana.

Sport. Sekretarjat Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie, podaje propozycje do biegu hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial-Stakes. Nagroda 6.000 koron dla 3 chletnich i starszych koni kontynentalnych, z wykluczeniem francuskich. Mianowania do tego biegu odbędą się dnia 15 b. m.

Z dyrekcji kolei państwowych. Z dniem 1-go grudnia 1900 wchodzi w życie we wspólnym ruchu towarowym pomiędzy Galicją a Węgrami nowa taryfa, część II., zeszyt 1, zawierająca ceny przewozowe od i do granicznych stacyj galicyjsko węgierskich dla bezpośredniego ruchu towarowego pomiędzy stacjami obustronnych kolei państwowych.

---

§ **Pojedynek dzieci.** Dwóch małych chłopaków: 14 letni Ludwig i 12-letni Jerzy ubiegali się w Paryżu o względy 15-letniej Zuzi. Panna Zuzia była kokietką i flirtowała tak z jednym, jak z drugim bardzo chętnie. Lecz młodzi zapaleńcy nie mieli ochoty być... trojgiem w parze i postanowili stoczyć bój śmiertelny. Ten, który pozostanie przy życiu, cieszyć się będzie miłością zbyt niezdecydowanej Zuzi. Bronią były — noże. Świadkami — dziesięciu niedorostków, kolegów walczących rywali. Miejscem spotkania — odludne miejsce na Saint Ouen. I rzeczywiście walka się odbyła. Krew płynęła obficie, obaj chłopcy pokiereszowali się nie na żarty. Nareszcie pojawienie się policji położyło koniec temu pojedynkowi. Zabrano obu rywali do komisarjatu i przylepiwszy plastry na pokrajane nosy i ręce, odprowadzono do domów, gdzie zapewne rodzice zaaplikowali jeszcze skuteczniejsze lekarstwa.

§ **Oskar Wilde**, głośny pisarz angielski, twórca tamtejszej szkoły dekadentów, zmarł w Paryżu w 44 roku życia.

§ **Żona w żelazach na szczury.** Sprytnie sobie obmyślił kancelista w Zabrzeziu na Górnym Śląsku, któremu ginęły stale drobne pieniądze z biurka. Niestety rezultat był wprost przerażający. Pomiędzy papiery włożył nasz biurokrata potężne żelazo na szczury — bez słoniny naturalnie — do szczypczyków przywiązał swój pulares i urządziwszy w ten sposób atentat na złodzieja położył się do łóżka. Wnet zasnął snem sprawiedliwych i Morfeusz stawił mu przed oczyma idealne obrazy orderów, awansu i pokaźnej emerytury, gdy w tem nagle przeraźliwy wrzask rozlega się w pokoju... Ze zjadliwym uśmiechem pospiesza sprytny urzędnik do stołu, aby złapanemu złodziejowi wyasygnować jeszcze kilka szturchańców, tu jednak poznał swoją żonę, wijącą się z bólu, z ręką zakrwawioną i wykrzywioną twarzą. Rad nie rad musiał zdjąć ze złodzieja żony fatalne żelaza, prócz tego musiał się jeszcze ubrać i popędzić po lekarza, który zawiązał ranę na ręce i za honorarjum zażądał 10 marek.

§ **Z oblężenia ambasadorów.** Żona sekretarza francuskiego poselstwa w Pekinie, która przebyła oblężenie, znajduje się obecnie w Paryżu i opowiada o tych ciężkich chwilach. Dowiadujemy się ze słów, pani Bertaux, że kobiety rozmaitych narodowości, zebrane w poselstwie angielskiem, zachowywały się dzielnie, myśląc tylko o dodaniu ducha swoim mężom. Francuzki przyczyniały się nawet do obrony, szyjąc ze swych sukień i prześcieradeł worki, napełniane potem ziemią. W domu, dla nich przeznaczonym, były tylko cztery pokoje, w których trzydzieści kilka osób musiało się mieścić. W każdym pokoju sypiało po ośm osób w ubraniu na gołych materacach, ale właściwie o spaniu nie mogło być mowy wśród ustawicznej strzelaniny.

Pierwszy tydzień oblężenia był najcięższy, gdyż Europejczycy nie spodziewali się pomocy i byli przygotowani na niechybną śmierć. Państwo Bertaux przysięgli sobie, że nie wpadną żywcem w ręce Chińczyków. Wśród oblężonych było aż 150 dzieci, w tem 15 niemowląt; żywiono je mlekiem 3 krów. Ale po pewnym czasie krowy zarznięto na mięso; dzieci dostawały mleko kondensowane; połowa dzieci umierała. Dzieci starsze bawiły się w ogrodzie „w wojnę", udając Europejczyków i bokserów; mniejsza dziatwa, nie mogąca brać udziału w zapasach, naśladowała huk armat. W ciągu oblężenia jedna tylko kobieta utraciła życie; była nią misjonarka amerykańska; dwie zostały zranione; pani von Rosthorn, żona posła austrjackiego otrzymała ciężkie rany przy rzucaniu rakiet na oblegających.

§ **Zbrojny pokój.** Gazety niemieckie obliczają, ile kosztuje Europę zbrojny pokój. Państwa europejskie potrzebują dla swych wojsk 4,725 mil. marek, tyle też płacą procentów od swych długów państwowych. Polityka Bismarka od r. 1870 do dziś dnia kosztuje Europę 37,800 mil. marek. W ostatniem stuleciu Europa prowadziła 207 wojen, a mianowicie: Turcja 38, Hiszpanja 30, Rosja 24, Francja 27, Włochy 23, Anglja 21, Austrja 17, Holandja 14 i Niemcy 13.

§ **Słuchaczek** na uniwersytecie czeskim w Pradze zapisało się 32, a mianowicie na wydziale medycznym 7 (5 zwyczajnych, 2 nadzwyczajne) i 25 na wydziale filozoficznym (6 zwyczajnych i 19 nadzwyczajnych). Większość ich pochodzi z prowincji; między niemi są nauczycielki. Pani Marja Bobakowa z Morawy studjuje nauki przyrodnicze wraz z mężem swoim, doktorem praw.

§ **Z dziecinnych lat królowej Wilhelminy** opowiada angielski „Tit Bits" następującą, prześliczną anegdotę. Działo się to za życia króla Wilhelma. Obywatele Amsterdamu ofiarowali swemu monarsze wspaniały serwis porcelanowy. Król był tak zachwycony prezentem, iż oznajmił służbie, że jeśli kto zbije jaką sztukę z owego serwisu, będzie natychmiast wydalony. W kilka dni potem mała Wilhelmina zobaczyła swego ulubionego lokaja, zanoszącego się od płaczu.

— Co ci jest? — spytała serdecznie.

— Ach! wasza królewska wysokości — zbiłem jedną z kosztownych filiżanek. Będę wypędzony.

Mała księżniczka kazała sobie przynieść skorupy.

— Można je skleić — oświadczyła. — Nikt nie pozna.

Sama zabrała się do roboty i rzeczywiście skleiła wybornie.

— Pamiętaj — rzekła do swego ulubieńca — podasz mi w tej filiżance chłodną herbatę.

Przy stole podnosząc do ust filiżankę, niby przypadkiem z rąk ją wypuściła.

Król wpadł w gniew. Wilhelmina rozpłakała się i rzucając się na szyję ojcu, rzekła:

— Żegnam cię, kochany papusiu. Odchodzę. Już mnie nigdy nie zobaczysz.

— Cóż to nowego? — rzekł król, spoglądając na córeczkę ze zdziwieniem.

— Przecież powiedziałeś, że kto zbije tę porcelanę, będzie z domu wydalony.

Król roześmiał się.

— To nie tyczy się ciebie — uspokoił ją żartobliwie.

Potem wyznała ojcu prawdę, lecz zataiła przezornie imię istotnego winowajcy.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

HUMOR.

Nie ma obawy.

Kupiec pewien zrobił niebardzo uczciwą plajtę i ofiarował wierzycielom po trzy centy za reński.

— Czy nie wstyd ci będzie — pyta go przyjaciel — spotykać się z twoimi wierzycielami?

— Nie ma obawy... Oni chodzić będą piechotą, a ja będę jeździł powozem.

Z WYPADKÓW DNIA.

Dziś zbiera się w Londynie na pierwsze posiedzenie Izba niższa nowo-wybranego parlamentu angielskiego. Wszystkie stronnictwa są reprezentowane w nowym parlamencie w tej samej sile, co i w dawnym; większość rządowa liczy zaledwie 3 lub 4 głosy więcej, niż za poprzedniego parlamentu. Obecna Izba liczy 322 konserwatystów, 69 liberalnych unionistów, 186 radykałów i 82 irlandzkich autonomistów. Pierwsze trzy dni będą poświęcone zaprzysiężeniu deputowanych, jakoteż wyborowi przewodniczącego. Pierwszą godność otrzyma prawdopodobnie znowu mr. Gully, który, jakkolwiek należy do opozycji, cieszy się wielkim mirem także wśród konserwatystów, a to dzięki swemu nieposzla-

Apteka E. Hellera
Skład materjałów aptecznych i wód mineralnych i t. d.
Kraków, ulica Grodzka l. 23.
Poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

Docenta Uniwer. dra Łepkowskiego i E. Hellera
Sterализatory dla fryzjerów
sucha pewna desynfekcja, na brzytwy, grzebienie, szczotki i t. d. w cenie od 2 złr. 50 ct.

kowanemu charakterowi. Po załatwieniu wspomnianych czynności wstępnych, parlament załatwi się z wystosowaniem adresu do tronu, poczem przystąpi do omówienia wniosków rządowych, domagających się nowego kredytu, głównie z powodu wojny z Boerami i ekspedycji chińskiej. Opozycja zamierza wystąpić z ostrą krytyką niektórych punktów dotychczasowej polityki rządu; przygotowuje nadto dwie interpelacje, jedną w sprawie wojny w południowej Afryce, a drugą w sprawie udziału Chamberlaina w spekulacyjnych syndykatach, które z rządem angielskim pozawierały różne kontrakty.

Co się tyczy podróży Krügera do Berlina, nie ma dotąd jeszcze niczego pewnego. W poselstwie transwaalskiem w Brukseli utrzymują, że Krüger już nawet otrzymał poufne zaproszenie do Berlina, skąd ma się udać do Liwadji i do Wiednia. Natomiast dzienniki berlińskie donoszą, że Krügerowi dano do zrozumienia, że jego podróż do Berlina nie odniesie zamierzonego skutku, gdyż Niemcy wtedy tylko mogłyby się podjąć jakiejś interwencji na rzecz Boerów, gdyby tego Anglja chciała. Jeżeliby jednak któreś inne z mocarstw dało do takiej interwencji inicjatywę, Niemcy myśl tę poprą i ze swej strony dołożą wszelkich możliwych starań, aby interwencja nie spełzła na niczem. W Paryżu również nikt nie myśli o żadnej inicjatywie na rzecz południowo-afrykańskich republik. Rząd francuski zapewnia tak samo, jak niemiecki, że każdą inicjatywę w tej sprawie poprze, ale że sam z nią wystąpić nie myśli. Korespondent „N. W. Tagblattu" w Paryżu jest tego zdania, że rząd francuski chciał przez ogłoszenie konwencji hagskiej w onegdajszym numerze dziennika urzędowego przypomnieć Anglji zobowiązania, zaciągnięte przez nią w Hadze. Łudzić się jednak nadzieją, aby którykolwiek z rządów europejskich w akcji swojej na rzecz Boerów wyszedł po za sferę gołosłownych zapewnień życzliwości względem Boerów wcale nie ma potrzeby. Misja Krügera do Liwadji zapewne także nie osiągnie większych sukcesów nad te, które osiągnęła w Paryżu, chociaż Liwadja — to obecnie rezydencja twórcy konferencji pokojowej w Hadze.

Biuletyn o zdrowiu cara, wydany wczoraj około godz. 11 rano, opiewa: „Car przepędził wczorajszy dzień i noc bardzo dobrze. Dziś stan subjektywny bardzo dobry. Apetyt wzrasta, siły wracają. Wczoraj wieczorem temperat. 36 6, puls 64. Dziś rano temperatura 36 1, puls 72.

W sobotę odbyła się w Czerniowcach uroczystość 25-letniego jubileuszu uniwersytetu. Minister oświaty dr Hartl był obecny na uroczystości.

Król włoski przyjął na specjalnej audjencji ks. greckiego Jerzego.

Prezydent Krüger opuścił Paryż w sobotę o godz. 1 minut 40 wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonej publiczności: „Niech żyje Krüger!" „Niech żyje sąd rozjemczy!"

Ekspedycja, złożona z żołnierzy niemieckich, włoskich i austrjacko-węgierskich, która wyruszyła w kierunku do Kalgan, już wróciła do Pekinu. Po śmierci pułk. Yorka objął nad nią komendę włoski podpułkownik Sassa.

W połowie grudnia rozpocznie się komunikacja na linji kolejowej Szanhaikwan-Pekin.

Podróż prezydenta Krügera.

BERLIN 3 grudnia. (T. B. K.). Biuro Wolfa donosi z Kolonji, że Krüger przyjmowany był wczoraj przez liczne deputacje, między innymi studentów z Bonn i wysłanników związku wszechniemieckiego. (Altdeutscher Verband).

Na mowę jednego z tej deputacji odpowiedział Krüger, że Boerowie są spokrewnieni z Niemcami, lecz w Republice Transwaalskiej wszystkie narodowości były jednakowo szanowane i żyły zgodnie obok siebie. (Dobra lekcja dla hakatystów. Przyp. Red.).

KOLONJA 3 grudnia. (T. B. K.) Cesarz Wilhelm polecił wyrazić Krügerowi swoje ubolewanie z powodu, że wydawszy już poprzednio inne dyspozycje, nie może go przyjąć w Berlinie. Skutkiem tego Krüger udaje się wprost do Holandji.

BERLIN 3 grudnia. (T. B. K.). Biuro Wolfa donosi z Kolonji, że prezydent Krüger przybył tam około północy. Licznie zgromadzona publiczność witała prezydenta entuzjastycznymi okrzykami. Wogóle jednak przyjęcie wypadło nieświetnie; przedstawiciele władz nie wystąpili wcale, na dworcu nie było żadnych dekoracji. Licznie za to wystąpili reprezentanci związków przemysłowych. Dziś między godziną 1 a 2 prezydent Krüger opuszcza Kolonję.

Wypadki w Chinach.

LONDYN 3 grudnia. (T. B. K.). Dzienniki donoszą, iż hr. Waldersee wyraża obawy o los ekspedycyj wysłanych w okolice Pekinu.

Wojska niemieckie doznają znacznych strat, skutkiem niezwykle ostrej zimy. Codziennie umiera po kilku żołnierzy.

BERLIN 3 grudnia. (Tel. pryw.) Nadeszły tu z Szanghaju wiadomości, według których tamtejszy Taotaj Szeng otrzymał od wielkiego radcy Wangwenczao telegram, że wszyscy mandaryni, bawiący na dworze cesarskim, chcą wrócić do Pekinu. Wiadomość tę popiera w części inny telegram, który nadszedł z Singanfu do Puliang, że nowo-mianowany prezydent urzędu cenzorjalnego otrzymał rozkaz, aby zamiast do Singanfu udał się do Pekinu.

LONDYN 3 grudnia. (Tel. pryw.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów Hay mówił szczegółowo o obecnym stanie przesilenia chińskiego. Krążą pogłoski, że jeden z wicekrólów występuje bardzo energicznie przeciw Bokserom. Ukarał winnych i bierze cudzoziemców w opiekę.

WASZYNGTON 3 grudnia. (T. B. K.) Donoszą tu z Pekinu, że Lihungczan otrzymał z Linganfu depeszę o skazaniu na śmierć dygnitarza chińskiego Yuehnena. Niemcy robią ustawiczne wyprawy w głąb kraju i sprowadzają codziennie jeńców.

WASZYNGTON 3 grudnia. (T. B. K.) Amerykański konsul w Tientsinie donosi, iż ruch bokserski wzmaga się tam w zatrważający sposób.

Wojna w południowej Afryce.

LONDYN 3 grudnia (Tel. pryw.). Z Kapsztadu donoszą d. 30 listopada: Pułkownik Mayrick na czele jednego bataljonu zajął dnia 25 listopada Lichtenburg, nie napotkawszy oporu. Potem jednak w odległości 10 mil angielskich od miasta zetknął się z oddziałem Boerów, liczącym 400 ludzi, z którymi stoczył zaciętą walkę.

RZYM 3 grudnia (Tel. pryw.). Z różnych okolic Włoch, zwłaszcza z Genui i Florencji, donoszą o wielkich powodziach, skutkiem których w wielu miejscach nastąpiło oberwanie się gruntu. Komunikacje poprzerywane. Liczne ofiary w ludziach. W Wenecji szaleje od kilku dni orkan.

TULON 3 grudnia. (T. B. K.) Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Izby deputowanych nacjonalista Grébauval został w mniejszości. Posłem obrano Martina.

WASZYNGTON 3 grudnia. (T. B, K.). Biuro Reutera donosi, że między sekretarzem stanu Hayem i posłem rzeczypospolitej Nicaragua stanął układ, mocą którego Nicaragua otrzyma tytułem odszkodowania obligacje Towarzystwa dla budowy kanałów, przedstawiające wartość 5 miljonów dolarów.

WIEDEN 3 grudnia. (Tel. giełd.). — 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziem 91·40, 4 prc. Listy Banku kraj. 92·—, $4^1/_2$ prc. l. Listy Banku krajowego 98·50, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 89.50, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 98·50, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 109·50, 4 prc. Galic. Obligacje propinacyjne 95·65, 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 92·35, 4% pożyczka miasta Lwowa 88·—, Losy tureckie 108·—, Marki 117·65, Ruble 254·50, Renta majowa 98·25, Austrjacka Renta koronowa 98·35, Węgierska Renta koron. 91·35.

Dr Włodzimierz Lewicki

obrońca w sprawach karnych

w Krakowie ulica św. Tomasza liczba 20

I piętro (Telefon Nr. 422)

PANI DU BARRY, sławna ze swej urody, której wykwintność zapisana w podaniach i historji, zawdzięczała swoje powodzenie środkom toaletowym zupełnie prostym i niewyszukanym. Gdyby była znała **Creme Simon, Puder i Mydło tego fabrykanta,** jej niezrównana piękność byłaby o wiele trwalszą. J. SIMON, 13 rue Grange-Batcliers — Paris. Do nabycia wszędzie. We Lwowie w aptekach PP.: Mikolasch i Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach: PP.: Redyka Wiszniewskiego, Mikuckiego i w składzie Perfum pana Fenza. Złoty medal na Powszechnej Wystawie 1900 roku. 3041



Odpowiedzi w interesach prywatnych niedotyczących inseratów, udzielam tylko za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Z poważaniem

Jan Strycharski

1560 Kraków.

SKŁAD FORTEPIANÓW

W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I. piętro 3106

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa),

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu EUGENJUSZA MATULI aptekarza w RADOMYŚLU — koło TARNOWA.

Dostać można w każdej większej aptece po cenie: słoik próbny **1** kor. **40** hal., słoik duży **5** kor.

Celem ochrony przed naśladownictwami, **proszę żądać wyraźnie; „Sapomentholu, wyrobu Eugenjusza Matuli".** 1026

Dr Tuszyński 3191

Sławkowska 20 — ordynuje od 11 do 1

w dyfterji, influency, chor. płucnych, różach i w chor. płciowych — także w gorączce połogowej i w upławach b.

Za pół korony

DLA PRENUMERATORÓW »GŁOSU NARODU«

Ilustrowany Kalendarz „Głosu Narodu"

na rok 1901.

Bogata część literacka i informacyjna. — Liczne, piękne, aktualne ryciny.

Do nabycia w Administracji „Głosu Narodu".

Z przesyłką pocztową 35 ct.

Tutki cygaretowe **z kryształowemi, korkowemi i prawdz. złoconemi ustnikami** — ze znanych z swej niezrównanej dobroci bibułek 3710

POLECA

Rudolf Herliczka

w Krakowie, plac Marjacki L. 1.

Paweł Schilf, fryzyer

ybowie potrzebuje zaraz młodego

42 **POMOCNIKA.** 3 3

!Na św. Mikołaja!

Stosowna sposobność

KOMPLETNA 3669

WYSPRZEDAŻ

za połowę ceny wartości

Lalki, Zabawki, Gry towarzyskie.

Grodzka 14, I piętro.

Zbiera stare marki wszystkich krajów i gatunków, nawet najpospolitsze, dla przysposobienia młodych do stanu duchownego.

kne religijne pamiątki, przeważnie yżyki, różańce, medaliki św. Antoniego, św. Dzieciątka Jezus, będą w zamian przesyłane.

pytania i przesyłki adresować do reau **„Bethlehem"** Bregenz, (Vorahlberg). 3479

Sprzedam fortepian

7 oktaw **z karnesem** za 50 złr. domość: stroiciel R A B A, Kraków, a Grodzka Nr. 18. 3670 2 3

Urząd pocztowy

ymowej przyjmie dobrze obznajomioną z manipulacyą pocztową **ekspedytorkę** lub **ekspedytera.** głoszenia listownie. 3675 2 3

Bardzo ważne

System człowieka

Życie w miłości i rodzaju, w całym swoim okresie, przedstawione w 39 anatomicznych obrazach, przez Dra Medyc. Pawła Artusa, **Kor. 3.**

Książka o małżeństwie

Dra Med. Retana z 39 anatomicz. obrazami, **Kr. 3** do sprowadzenia za nadesł. kwoty albo za zaliczką (50 hl. więcej), tylko przez **J. SINGER'a Berlin W.** Barbarossastr. 5. 3554

ydanie tylko w języku niemieckim.

WYBORNA

Kawa Surowa

„KAMPINAS"

1 złr. **20** ct. za **1 klg.**, palona po 1 złr. 60 ct. za 1 klg.

y więszym odbiorze, t. zn. od 5-ciu g. w zwyż, o 4 ct. na klg. taniej,

poleca 3571 6 12

NTONI SUSKI

W KRAKOWIE.

WAZNE

osób potrzebujących opieki i towarzystwa

mająca kapitał od 5.000 do 6.000 może mieć w procencie, przy rodzi religijnej, szlacheckiej na wsi, blisko wa. w pięknej górskiej okolicy, łapokój z meblami lub bez porządny światło, opał usługę, dwa razy na powóz do Krakowa, a w każdą ielę do kościoła, o paręset kroków lonego od dworu Gwarancja kapiajzupełniejsza. Wiadomość: ulica nika l. 20, w sklepie warszawskim. 3621 3 4

d powozów J. Waigla

rakowie, ul. Smoleńsk, Nr. 15

używane Landaery, Faltony kryte i Gigi na 2 i 4 osoby **sprzedania**, oraz przyjmuje elkie reperacje powozowe. 3658

Wina białe i czerwone

z okolic niższo-Węgierskich

bardzo smaczne po 45 ct. butelka

Do nabycia w Składzie „Win Greckich"

Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

Na prowincję wysyłki koleją i pocztą odwrotnie. 3638

BRADE'GO

Krople żołądkowe

(przedtem Mariacellskie krople)

sporządzane **w Aptece „zum König von Ungarn" KAROLA BRADEGO w Wiedniu I., Fleischmarkt 1,**

Schutzmarke. C. Brady

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek przy złem trawieniu i innych dolegliwościach żołądka.

Cena flaszki 40 centów, — podwójnej 70 cent.

Zwracam ponownie uwagę na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane — proszę więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady,** i wytworów **nie mających** powyższej marki ochronnej **z podpisem C. Brady**, jako nieprawdziwych, nie kupować. 2682 10 24

Krople żołądkowe aptekarza C. Brady

(dawniej Mariacellskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Mariacellskiej. — Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis: Brady

Składniki są podane. — **Krople żołądkowe** do nabycia **we wszystkich aptekach.**

Potrzebuję

2-ch morgów gruntu w Krowodrzy

w pobliżu wałów lub toru kolejowego. Płacę **zaraz gotówką.** — Odpowiedzieć proszę z podaniem ceny ostatecznej. — Kraków, **poste restante** pod lit. **„Y. Z. A."** 3688 2 4

WDOWIEC

bezdzietny, lat 50 kilka, **urzędnik państwowy,** z pensyą roczną 1.400 złr., **poszukuje** w celu matrymonialnym **WDOWY bezdzietnej** przyjemnej powierzchowności, w wieku mniej-więcej 32 lat. Z pierwszym listem pożądana by była fotografia, którą odwrotną pocztą na żądanie zwróci. O listy uprasza pod **K. L. 16.** do Działu inser. „Głosu Narodu". Rzecz traktowana poważnie i honorowo. 3643 2 3

Kamienica

5 okien frontu, z oficyną, pod korzystnym warunkami **do sprzedania.** — Wiadomość: Kraków, Pędzichów L. 8 parter. 3662 2 4

Godne uwagi! Godne uwagi!

Niniejszem mam zaszczyt W. W. Panów zawiadomić, iż mój

Zakład fryzjerski pod firmą **Stefan Korczowski**

Kraków, ulica Szewska L. 4,

urządzony został w ten sposób że każdy z P. T. Panów, golących się stale w moim Zakładzie, otrzyma wszystkie, potrzebne do golenia i czesania przybory, które będą zamknięte w osobnych na ten cel przeznaczonych szufladkach — li tylko dla własnego użytku. Klucze od szufladek oddane będą do rąk każdego z P. T. Abonentów.

Sądząc, że powyższe urządzenie mego Zakładu może dać Szanown. P. T. Abonentom zupełną rękojmię co do wymogów hygieny i czystości, ośmielam się, dziękując za dotychczasowe względy, prosić o łaskawe poparcie i nadal. 3624 4 5

Pewny, że potrafię zadowolnić wszelkie wymagania Szanownych P. T. Abonentów, kreślę się z poważaniem

Stefan Korczowski Kraków, ul. Szewska L. 4.

PIWO Prawdziwe Pilzneńskie

marki G. B.

wyborne w smaku, złotego koloru,

poleca 3586 7 0

ED. KLIMEK

W KRAKOWIE

przytem **bufet** obficie zaopatrzony i piękną **salę** na

śniadania, obiady i kolacje

z zdrową, smaczną kuchnią.

Wejście wprost z Rynku.

Zamiejscowy uczeń

z inteligentnej rodziny, poszukuje umieszczenia zaraz w handlu korzennym i delikatesów w Krakowie lub na prowincji **jako praktykant.** 3458

Zgłoszenia uprasza przesyłać pod adr.: **Handel** do Działu inseratów. „Głosu Narodu" Kraków, ul. Jagiellońska L. 7.

Osoba młoda

inteligentna **poszukuje miejsca** do samoistnego zarządu domu, gospodarstwa wiejskiego lub towarzystwa **O. K. R.** Ruskawieś RZESZÓW. 3452 3 3

Jest do sprzedania

DOM NOWY, murowany, o czterech ubikacjach wraz z sklepem i składem węgli, w dobrem położeniu, obok Dębnik. — Wiadomość w Krakowie przy ulicy Rajskiej L. 10 u pani Marchewczykowej. 3647 3 5

Kasy ogniotrwałe

Biurka i Kasetki żelazne

z najlepszej fabryki, poleca po cenach najprzystępniejszych zastępca tejże firmy:

Rudolf Jan Spigel

Kraków, ul. Wielopole 13.

Za gotówkę lub na raty pod przystępnymi warunkami. 3648

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb życia, nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew oczyszczający

Huberta Ullricha Wino ziołowe

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej, zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami**, które przy **chronicznych** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak: **ociężałość kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymywanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (**dolegliwości hemoroidalne**) ustępują przez wino ziołowe, szybko a **łagodnie.** Wino ziołowe **zapobiega niestrawności,** wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem **złego** trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu,** wśród **nerwowego rozstroju i zadumy,** jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wina ziołowego dostać można **we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach** w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimiu, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku i t. d.

Wysyła także **apteka E. Hellera, Kraków, ulica Grodzka L. 22,** począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier opłatnie i nie licząc nic za skrzynkę.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać wyraźnie

wina ziołowego HUBERTA ULLRICHA.

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 320.0, manna 30.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0. Te składniki są zmieszane. 1445 10 9

Suilina Wagnera

dyetetyczno leczniczy proszek dla trzody chlewnej,

niezawodny środek przeciw wszelkiego rodzaju chorobom nierogacizny, powstałym wskutek złego odżywiania, zaburzeń w krążeniu krwi i trawieniu. Używa się ze znakomitym skutkiem przeciw **pomorowi i róży węglikowej świń.**

Prawdziwy tylko z marką ochronną i własnoręcznym podpisem weterynarza **„St. Wagner i Zerygiewicz".**

Do nabycia w c. k. Aptece obwodowej

J. ZERYGIEWICZA

w Zaleszczykach.

CENA pudełka 1 koronę.

3609 2 11

Kawiarnia

od kilku lat dobrze się rentująca w śródmieściu, od Nowego Roku **do odstąpienia.** Wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu" pod l. **3617.** 3 3

APTEKA

korzystna pod Krakowem przypadkowo natychmiast **do sprzedania.** *Komorowski*, Kraków, ulica Szlak L. 24. 3664 3 3

Rozbiory grafologiczne

za nadesłaniem pisma. — Rozbiór dokładny **koronę** (10 hal. na odpowiedź). „Grafolog," poczta Podgórze-Uszewska. 3693 2 3

Kupię zaraz

Dobra lasowe. — Cenę, stan hypoteki, opis, uprasza **„Colbatzky"** Charlottenburg, Schillerstrasse 74 I. 2692

Do sprzedania jest w Krakowie

KORZYSTNY INTERES

(sklep) z powodu wycofania się z zawodu. Potrzebny kapitał 7 tysięcy reńskich. Zgłoszenia poste restante **W. S** Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 3656 3 3

Zupełna Wyprzedaż! **Zabawki dziecinne** z kartonu do rozbierania i ustawiania. **Szopki** składane małe i duże; **Różne ozdoby** na drzewko, oraz **Obrazki na kolędę, wysprzedaje** o 10%, 20% i 30% **taniej** niż poprzedniego roku: **Kazimierz Zajączkowski,** w Krakowie, plac Marjacki Nr. 8. 3701

Tylko co wyszła rozprawa
pod tytułem:

Adam Opatovius

dawny Akademik krakowski
Kartka z dziejów Uniwersytetu krakowskiego (z portretem),
napisał 3151
Ks. Dr Julian Bukowski
Cena egz. 70 groszy.
Skład główny **w Księgarni Katolickiej**
Dra Wład. Miłkowskiego
W KRAKOWIE,
Rynek gł. Nr. 30.
Telefonu Nr. 418.

Miód wyborny, praśny
w 5 kilogramowych blaszankach wysyła za **pobraniem 7 koron**, wszystko opłatnie, Zarząd pasieki *Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach* koło Czortkowa. 3615

Upraszam tych WW. Panów,
którzy utrzymując szpaler przy rogu ul. św. Anny i plant podczas uroczystości obchodu jubileuszowego Akademii dnia 7-go czerwca b. r., widzieli, jak **inspektor policyjny szarpał i aresztował niewinnie matkę 6-ga dzieci**, żonę kolejarza — o łaskawe podanie swego adresu kartą korespondencyjną do: **Piotra Pilcha**, Kraków, ulica Lubicz Nr. 27.
3697 1 1

Leśniczy
24 letni, — żonaty, — z dobremi świadectwami, z 4-ro letnią praktyką, **poszukuje** stałej **posady**. Zgłoszenia Józef Wilczek, Glinik, p. Łączki kucharskie. 3694 1 3

Dachówkę
ciągniętą I. kl., znakomitej jakości, posiada w zapasie i poleca 3632
Fabryka w Polance-Karol koło Krosna.

Do wynajęcia
w Bronowicach Wielk., pod Krakowem
realność
składająca się z domu drewnianego o 6 ubikacjach, stodoły, stajni i pół morgi ogródka.
Wiadomość u właściciela we dworze. 3698 1

„Złote Piwo“
marcowe wystałe
W HANDLU KOLONIALNYM
J. F. Fischer, Kraków
Rynek główny, Linia A—B.
1 butelka = 3 większe lub 4 mniejsze szklanki . . . **13 ct.**
10 butelek po 3 większe lub 4 mniejsze szklanki . . **Złr. 1·25**
z odstawą do mieszkań. 3274

MASZYNA
do robienia pończoch
jest za czwartą część ceny kupna w Administracji Działu inseratow. „Głosu Narodu“ przy ulicy Jagiellońskiej L. 7 do sprzedania zaraz.
3618 4 3

Restauracja
z wyszynkiem i trafiką w większem mieście powiatowem, położona na najgłówniejszej ulicy, z obrotem rocznym 15.000 złr., przynosząca czystego zysku 2.500 fl. z powodu słabości właściciela, jest zaraz **do sprzedania** tylko katolikowi. Interes ten może i niefachowiec prowadzić. Potrzeba gotówka 8.000 złr. Zgłoszenia przyjmuje **Szydłowski Jan w Złoczowie.** 3614 4 4

Odznaczeni **medalem złotym** na Wystawie Przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. **1900.**
Dr. NIEC, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ
w Krakowie, Rynek główny Nr. 25,
polecają znane z dobroci
Wina Wyspiańskie białe i czerwone
Rumy Jamajka, Śliwowicę bośniacką,
Koniaki i Wina Szampańskie węgierskie
oraz znakomitą oryginalną 3111 18 0
Herbatę chińską.
Wysyłka na prowincję tranzyto. Cenniki franco i bezpłatnie.

MARKA OCHRONNA.

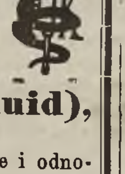


Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.
Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
W KROŚNIE
poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
Płótna Korczyńskie
od najgrubszych do najcieńszych web
i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —
oraz dostarcza kompletne i najtańsze
Wyprawy Ślubne.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franko odwrotną pocztą. 1964

M. Niemetz optyk i mechanik
Kraków, Sukiennice 30
poleca Szanownej Publiczności 3224 15 25
skład arystonów i szkatułek samograjacych
około 700 melodyj, od **8 złr.** wwyż.
Grafofony Collumbia i Walce. — Symfonia do obracania od 6 złr. — Pozytywki dla ptaków. — Automaty do restauracyj i t. p.



Od dawna uznany dyetyczno-kosmetyczny środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ściegień i mięśni ludzkiego ciała.



Płyn Kwizdy
z marką węża (Touristenfluid),
używany ze skutkiem
przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach. 1540
Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20.
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.
Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg“ bei Wien.

Willa z ogrodem
600 sążni mającym
w Krakowie przy ul. Karmelickiej, ze światłem południowem, suterenami, pięknym ogrodem kwiatowym i sadem, jest z wolnej ręki — **do sprzedania.**
Wiadomość: **Jan Strycharski** Kraków, ul. Jagiellońska l. 7. 3573 5 10

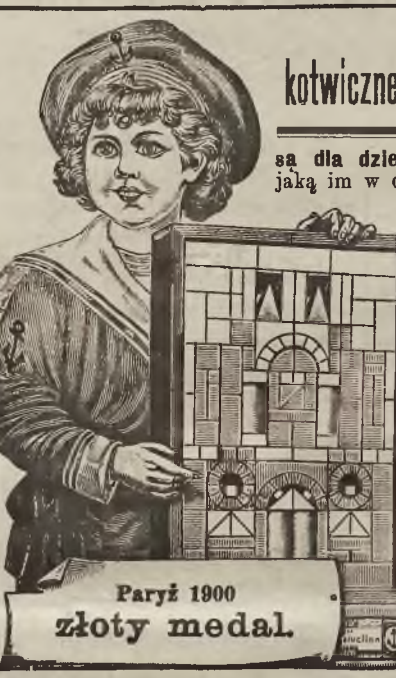
Proszę czytać
Pierwszy SKŁAD maszyn rolniczych
fabryki F. Wichterlego w Podgórzu
poleca **NA SPŁATY** Sieczkarnie, Młocarnie, Pługi i wszelkie inne narzędzia
Franciszek Albin
3579 **w Podgórzu, obok kościoła.**

Warto się przekonać
bez kosztów, czy zalecana dla **młodzieży i starszych** — a zwłaszcza dla **lubowników przyrody**, powieść fantastyczna *A. Zawernego* **„Po promieniu księżyca“** odpowiada swemu podwójnemu celowi t. j. **zabawy i nauki**. Początek tej powieści, drukowanej w „Dźwigni“ może każdy dostać **bezpłatnie.** — Wystarczy zażądać pod adresem: Redakcja **„Dźwigni“** we Lwowie 3696 1 1

Hornista pułkowy
władający językiem niemieckim w słowie i piśmie, jak również władający językiem polskim lub czeskim — tudzież
Hornista batalionowy
mówiący po niemiecku i po polsku albo po czesku — **poszukiwani.**
Podoficerowie kawalerji mają pierwszeństwo. — Bliższej wiadomości udzieli Administracja Działu inseratowego „Głosu Narodu“. 3665 2 3

FOTOGRAFIA.
Zdolna retuszerka (positio i negatio), posiadająca także rutynę w ekspedycyi, pracująca z najlepszem powodzeniem li tylko w pierwszorzędnych zakładach, POSZUKUJE jako taka od 15 grudnia r. b. POSADY. Łaskawe zgłoszenie pod **W. S. 21**, Poste restante **Berlin** (Niemcy) **Postamt 99.** 3641 3 3

Richtera
kotwiczne **skrzynki budowla[ne]**



są dla dzieci najmilszą i najlepszą zab[awką] jaką im w ogóle podarować można.
Richtera kotwiczne skrzynki bu[do]wlane mogą być każdego czasu p[rzez] **skrzynki dopełniające** systematycz[nie] powiększane, przez co zyskują [...] dwójnie na wartości Richtera ko[twi]czne skrzynki budowlane są po [...] 0·75, $1^1/_2$, 3, $3^1/_2$, $4^1/_2$, 6—10 [...] i wyżej **we wszystkich lepszych [skła]dach z zabawkami** do naby[cia] [na]leży jednakże uważać na mar[kę] [ko]twicę i nie przyjmować ża[dnych] skrzynek budowlanych be[z] [...] **które, jako naśladownictwa [...] prawdziwe.**
Nowość! Richtera gry w [cier]pliwość: Wszystkie dziewięć, Zi[...] krew, Sfinks, Djabełek, Uśmierzy[ciel] Piorunochron itd.
Prawdziwe tylko z kotwicą!
Kto dzieci obdarować pragn[ie] niech od niżej podpisanej fir[my] żąda czemprędzej nowego bogato ilustrowanego cennika, który przesyła [...] i franko. 3600
F. AD. RICHTER & Cie., pierwsza austr.-węg. c. i k. uprzyw. fabryka s[krzynek] budowlanych.
Kantor i skład: I. Operrgasse 16 Wiedeń, fabryka: XIII/1 (Hietzing[)] **Rudolstadt, Norymberga, Olten** (Szwajcarja), **Rotterdam, New-York**, 215 Pearl-[...]

Antoni Schulz
w Krakowie, ul. Szewska 18
poleca swe dobre i naturalne
OEDENBURGSKIE WINA
białe po 10, 65, 75 ct. i 1 złr. butel.
czerw. po 55, 65, 85 „ „ 1 złr. „
(w beczkach znacznie taniej).
3637 3 10

Poszukuje do kupna
Folwarczku
w dobrej ziemi w Galicji,
z dopłatą około 10 tysięcy złr. **gotówką.**
Zgłoszenia przyjmuje: **Jan Strycharski**, Kraków, ul. Jagiellońska.
3657 5 5

KSIĘGARNI[A]
Skład, Wypożyczalnia nut muzy[cznych] i Ekspedycja pism perjodyczn[ych]
S. A. Krzyżanowskiego w Krak[owie]
otrzymała i poleca
Chlebowski G. J. **PODRĘCZ[NIK]**
pocztowy i telegraficz[ny]
Cena **4** kor. **40** hal., z przesyłką poczto[]wą **4** kor. **95** hal.
3545 5 [...]

Istniejąca od przeszło 40 lat
fabryka pierników miodowyc[h]
KASPRA MOLĘCKIEG[O]
w Krakowie, przy ul. Brackiej p[...]
poleca
w najlepszych gatunkach **tylko wy[...] z miodu wyrabiane Pierniki**, na [...] i na wagę w wielkim wyborze. Rów[nież] poleca Szanownej Publiczności **na św. [Mi]kołaja i Boże Narodzenie** Miko[łaje, fi]gury i rozmaite ozdóbki na Boże d[rzewko]. Wszelkie zamówienia i obstalunk[i przyj]muje się i takowe na umówio[ny czas] wykonywa. 36[...]

Zaprowadza księgi handlo[we]
uskutecznia zamknięcia, sporzą[dza in]wentarze, bilanse, zawodowy bu[chalter] egzaminowany c. k. rachmistrz. [Ła]skawe zgłoszenia pod lit.: **L. H.** Podgórze poste restante za okaz[aniem] kwitu inseratowego. 3661 2 [...]

Mieszkania
składającego się z **pokoju, pr[zedpokoju] i kuchni**, w ul. Karmelickiej, [...] wale i Garbarskiej, **poszuk[uje] się** od **1 Stycznia 1901 r.**
Zgłoszenia z podaniem miesi[ęczne]go czynszu, uprasza się prze[syłać] pod adresem: **„Mieszkanie“** [do] działu inseratow. „Głosu Narod[u“] do 15/12. 3698

Z Zakopanego
Józef Fabian SŁOW[...]
poleca
BRYNDZE KARPACK[...]
[wła]snego wyrobu po cenie.
50 ct. za 1 Kilo bryndzy jeśl[i ...]
35 „ „ 1 „ „ ma[...]
franko Stac. kolei **Nowy Ta[rg]** za opłatą pocztową. Zarazem po[leca na] Święta swoje **WINA,** cieszą[ce się od] lat ogólnem uznaniem i wzięcie[m w] kraju jak też za granicą. 363[...]

E. PEGA[...]
TRIEST, via s. Francesco N[...]
wysyła z opłatą cła i poczty 5 k[g.]
Kawę Ceylon . . . . 1 kg [...]
Portoriko . . . . 1 kg. [...]
Malabar . . . . 1 kg. [...]
Santos . . . . 1 kg. [...]
Prócz tego **mamy wszystkie inn[e ...]ki w magazynie.**
Herbata Souchong . . . . 1 kg 2 zł[...]
5 kg. blaszanka **oliwy** . . . . . 3 zł[...]
5 kg. koszyk **cytryn** . . . . . . 1 złr[...]
5 kg. koszyk **pomarańcz** . . . . 1 złr.[...]
5 kg. koszyk **migdałów** 1 kg. po 1 złr.[...]
5 kg. koszyk **rodzynków** 1 kg. — złr.[...]
Nadto ryż, makarony, orzechy, d[a]le, ryby marynowane, wszelkie tow[ary] kolonialne i południowe, po cenach [naj]niższych. — Cenniki gratis i franco. Korespondencja polska. 8438 8 14

Największy skład na Kraków
oryginalnych rosyjskich



KALOSZY
w wszelkich fasonach, poleca
W. Kłosiński ulica Florjańska Nr. 6.



Pomimo że kalosze tego roku znacznie podrożały w fabryce, sprzedaję takowe z powodu wielkich zapasów **taniej** jak zeszłego roku, również za każdą parę daję gwarancję za trwałość i że są oryginalne rosyjskie.

Ceny kaloszy w walucie koronowej

MĘZKIE:

Płytkie zwykłe para	5·50
„ w najlepszym gatunku	6·—
„ z wełną	6·60
Wysokie z klapką kryjącą cały bucik nadzwyczaj lekkie i trwałe	6·—
„ z suknem zapinane	10·80

DAMSKIE:

Płytkie zwykłe	3·60
„ w najlepszym gatunku	4·—
„ z wełną	4·60
Wysokie z suknem zapinane	10·—

Wyłączny Skład oryginalnego karlsbadzkiego OBUWIA dla Panów.
Wszelkie zamówienia wysyłam odwrotną pocztą. 3350 5 4

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.